

Wyniki konferencji genewskiej nadal w centrum uwagi prasy światowej

Wyniki konferencji czterech ministrów w Genewie nadal znajdują się w centrum uwagi prasy na Zachodzie. We wszystkich niemal pismach ukazują się komentarze omawiające rezultaty konferencji i perspektywy dalszego rozwoju stosunków między Wschodem a Zachodem.

Francja

Dziennik „France Tirer”, podobnie jak i inne prawicowe dzienniki, usiłuje w krzywym zwierciadle przedstawić stanowisko delegacji ZSRR w kwestii niemieckiej, ale równocześnie wyraża zaniepokojenie z powodu tego, że polityka mocarstw zachodnich spotka się z wroga reakcją niemieckiej opinii publicznej. „Odpowiedzialność za to — pisze dziennik — spada na dyplomatów zachodnich.

Pravicowy dziennik „Aurore” uważa, że mimo braku uzgodnionych decyzji, „drzwi do dalszych rokowań nie zostały w Genewie zatrzaśnięte”.

Komentator dziennika „Combat” twierdzi, że „dyskutowane na szesnastu posiedzeniach problemy nie dojrzały jeszcze do rozwiązania”. Zdaniem dziennika „sam tylko fakt, że szukano porozumienia i że jednomyślnie odrzucono ideę użycia siły przy rozstrzygnięciu sporów — są same przez się elementem pozytywnym”.

Niemcy

Agencja ADN w korespondencji z Genewy piera Gerharda Kögela stwierdza: „Nie można powiedzieć aby w Genewie brak było rozsądnych propozycji w sprawie rozwiązania kwestii bezpieczeństwa europejskiego i zjednoczenia Niemiec. Było szereg propozycji odpowiadających realnej sytuacji w Europie i w Niemczech, i gdyby istniała obustronna dobra wola — propozycje te mogłyby być przyjęte. Niestety,

Angielscy specjaliści zwiedzili elektrownię atomową w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Bawiąca w Związku Radzieckim delegacja specjalistów angielskich, w której skład wchodził szereg wybitnych fizyków, zwiedziła 18 bm. elektrownię atomową Akademii Nauk ZSRR.

Anglia

Dziennik „Times” wyraża obawę, że Niemcy zamieszkali w NRF są rozczarowani rezultatami konferencji genewskiej. „Gotowi są oni powiedzieć — pisze „Times” — że polityka Adenauera nie zdążyła egzaminu i że jedyną drogą do zjednoczenia są rokowania ze Związkiem Radzieckim i rządem NRD”. Zdaniem „Timesa”, „trzeba teraz będzie więcej wysiłków i więcej wyobraźni, aby utrzymać większość Niemców w NRF w przekonaniu, iż ich bezpieczeństwo, dobrobyt i nadzieje na zjednoczenie zależą od łączności z Zachodem”.

„Daily Herald”, wypaczając po wszechne znane fakty, usiłuje dowiedzieć, że „fiasko konferencji było spowodowane przez Rosjan”. Równocześnie jednak dziennik krytykuje stanowisko mocarstw zachodnich podkreślając otwarcie, iż „wysuwały one nierealne propozycje po to, aby umocnić swe pozycje propagandowe”.

USA

Korespondent „New York Times” Reston donosi z Waszyngtonu, że w oficjalnych kołach zbliżonych do Białego Domu i Departamentu Stanu, panuje przekonanie, iż wydarzenia — jeśli chodzi o problem Niemiec — rozwijają się stale zupełnie inaczej niż pragnął rząd amerykański. „Po raz pierwszy od wielu miesięcy — pisze Reston — w ambasadach krajów będących sojusznikami USA oświadcza się, że Stany Zjednoczone przegrały stawiając na uzbrojenie i zjednoczenie Niemiec w ramach paktu północno-atlantyckiego”.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Oplata pocztowa doliczona ryczałtem

AB

Dziś 8 stron

Cena wraz z „PANORAMA” 30 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, 20 i 21 listopada 1955 r. Nr 278 (692)

Pół miliona osób wzięło udział w wielkim wiecu w Delhi

Na powitanie N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa skomponowano specjalną pieśń

DELHI (PAP). — Na wielkim placu między starym a nowym miastem Delhi zebrała się 19 bm. w godzinach wieczornych ludność, aby jeszcze raz powitać przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa. Na zgromadzenie to, któremu przewodniczył premier Indii Nehru, przybyło ponad pół miliona osób.

Entuzjastyczne okrzyki powitania rozbrzmiały, gdy na trybunie ukazali się N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow i J. Nehru. N. A. Bułganinowi i N. S. Chruszczowowi wręczono tradycyjne hinduskie girlandy kwiatów przepłatanych złotymi nićmi. Uczennice szkół Delhi wykonały pieśń powitalną o przyjaźni hindusko-radzieckiej. Pieśń tę napisał poeta R. D. S. Dinkar z okazji przybycia do Indii przywódców radzieckich.

Wiec zagał J. Nehru. Udzielił on głosu przewodniczącemu Rady Miejskiej Delhi Agarwalowi, który w imieniu mieszkańców miasta odczytał pismo powitalne skierowane do N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa.

Uczestnicy zgromadzenia gorąco oklaskują przemawiającego N. A. Bułganina.

Następnie przemówienie wygłosił premier Indii Jawaharlal Nehru.

Kończąc przemówienie premier Nehru wznosił okrzyk: „Niech żyje przyjaźń hindusko-radziecka!”, „Niech żyje pokój na całym świecie!”.

Przeciw wysłaniu żołnierzy francuskich do Afryki

Zakończenie wizyty dziennikarzy radzieckich w USA

NOWY JORK (PAP). — W dniu 18 bm. grupa dziennikarzy radzieckich zakończyła swój pobyt w Stanach Zjednoczonych, który trwał przeszło miesiąc. Ostatnie trzy dni dziennikarze radzieccy spędzili w Nowym Jorku, gdzie zwiedzili Agencję Associated Press oraz redakcję dziennika „New York Herald Tribune”. Dziennikarze spotkali się również z L. Voynich — autorką powieści „Szerszeń”, z Howardem Fastem i Paulem Robesonem.

URNY Z PROCHAMI tragicznie poległych w Korei oficerów polskich spoczęły wczoraj na Powązkach

WARSZAWA (PAP). — Urny z prochami pracowników polskiego przedstawicielstwa w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei — którzy zginęli w czasie katastrofy samolotu amerykańskiego — mjr. Jakuba Zygielskiego, kpt. Władysława Rudnika i por. Zygfryda Zielińskiego — spoczęły 19 bm. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

W uroczystościach żałobnych na lotnisku Okęcie, dokąd przybył specjalny samolot wiozący z

Moskwy urny z prochami, a następnie na cmentarzu obok rodzin poległych oficerów, wzięli udział: minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, szef Urzędu Rady Ministrów min. Kazimierz Mijal, wicemin. obrony narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. Kazimierz Witaszewski oraz liczne delegacje zakładów pracy stolicy z pocztami sztandarowymi.

Na lotnisku stanęła kompania honorowa Wojska Polskiego z pocztami sztandarowymi.

Po wyładowaniu samolotu, orkiestra odegrała marsz żałobny. Przy dźwiękach werbli grupa oficerów przeniosła okryte białoczerwonymi sztandarami urny z samolotu na samochód-katafalk, który przewiózł prochy poległych na Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Przy katafalku wartę honorową pełnili żołnierze WP.

Wiceminister obrony narodowej gen. bryg. Kazimierz Witaszewski udekorował urny z prochami mjr. Jakuba Zygielskiego, kpt. Władysława Rudnika i por. Zygfryda Zielińskiego — krzyżami oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski, przyznanymi poległym oficerom pośmiertnie przez Radę Państwa.

Na grobach poległych oficerów złożono m. in. wieńce od rządu PRL, KC PZPR, Ministerstwa Obrony Narodowej, od przedstawicieli dyplomatycznych ChRL, KRL-D, od Czechosłowacji i od Armii Radzieckiej.

Jeszcze w br. regularne połączenie lotnicze Warszawa-Belgrad

W wyniku podpisania 14 bm. w Warszawie porozumień gospodarczych Jugosłowiańsko-polskich, w połowie grudnia br. wyjedzie do Belgradu delegacja Polskich Linii Lotniczych „Lot” dla zawarcia umowy z przedsiębiorstwem jugosłowiańskim Aerotransport w sprawie uruchomienia regularnej komunikacji lotniczej Warszawa — Belgrad przez Budapeszt.

Przewiduje się, że loty samolotów na tej trasie rozpoczną się jeszcze w br. Początkowo odbywać się one będą dwa razy w tygodniu.

Cena biletu za przelot z Warszawy do Belgradu wynosić będzie ponad 400 zł. Po drodze samolotem na tej trasie trwać będzie ok. 5 godzin, podczas gdy pociągiem jedzie się z Warszawy do Belgradu dwie doby.

Po uruchomieniu linii lotniczej Warszawa — Belgrad, Polska uzyska dogodnie połączenie także z Grecją i Bliższym Wschodem.

Aby przyspieszyć remilitaryzację Niemiec zach. USA zamierzają rozpiścić pożyczkę na sumę 2 miliardów dolarów

NOWY JORK (PAP). — Według doniesień komentatora dziennika „New York Post”, Roberta Allana, sekretarz stanu Dulles omawiał podczas konferencji genewskiej z przedstawicielami Anglii, Francji i Niemieckiej Republiki Federalnej propozycję rozpięcia w Stanach Zjednoczonych i Niemczech zachodnich pożyczki na sumę 2 miliardów dolarów, które miałyby być przeznaczone na sformowanie zachodnio-niemieckich sił zbrojnych.

Ponadto — stwierdza Allan — Stany Zjednoczone wydatkowałyby dalsze 3 miliardy dolarów w postaci bezpośrednich pożyczek i różnego rodzaju pomocy wojskowej. Na utworzenie nowej armii, marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego Niemiec zachodnich należałoby według obliczeń Pentagonu — wydatkować w ciągu trzech lat 15 miliardów dolarów.

Piękno Warszawy



Wiele jest punktów, z których można obserwować panoramę naszej stolicy. Nie każdy jednak by się zdobył na takie poszukiwanie pięknych widoków, jak fotoreporter CAF.

Na zdjęciu: ulica Marszałkowska widoczna z dachu domu na rogu Litewskiej. fot. Szyperko

Przed obradami w Bagdadzie

Czy USA przystąpią do „paktu bagdadzkiego”

LONDYN (PAP). — Dnia 21 bm. rozpoczyna się w Bagdadzie dwudniowe obrady sygnatariuszy „paktu bagdadzkiego”.

W obradach wezmą udział przedstawiciele Iraku, Turcji, Anglii, Iranu i Pakistanu.

19 bm. odleciał do Bagdadu minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Harold Mac Millan. Towarzyszy mu szef sztabu imperialnego gen. Gerald Templer.

20 bm. uda się do Iraku premier Turcji Adnan Menderes wraz z ministrem spraw zagranicznych Zorlu i szefem tureckiego sztabu głównego gen. Tunaboyluh.

Jak oświadczył rzecznik rządu Iraku, przedmiotem obrad będzie m. in. sprawa przystąpienia do „paktu bagdadzkiego” Stanów Zjednoczonych.

Komunikat Biura Sejmu

Biuro Sejmu kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że w salach Domu Poselskiego przy ul. Wilejskiej nr 4 odbędzie się posiedzenie sejmowych komisji:

Obrotu Towarowego — w dniu 23 listopada br. (środa) o godz. 10 oraz

Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości — w dniu 26 listopada br. (sobota) o godz. 10.



Komitet rodzin młodych Francuzów powołanych do wojska zorganizował ostatnio w Paryżu wiec, którego uczestnicy domagali się od rządu wstrzymania dalszej wysyłki poborowych do Afryki Północnej.

MAROKO powinno być niepodległe

Oświadczenie
sekretarza
generalnego
„Istiklal“

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Combat“ opublikował oświadczenie sekretarza generalnego marokańskiej partii nacjonalistycznej „Istiklal“, Balafréda, w którym domagał się przyznania Maroku niepodległości. Podkreślił on, że tylko na tej podstawie powinny odbywać się rokowania francusko-marokańskie w sprawie przyszłych stosunków między obu krajami. Wypowiadając się za poszanowaniem interesów Francji w Maroku — Balafréda wskazał, że interesy te „nie powinny być wykorzystywane jako pretekst dla współczesnego kolonializmu“. „Nie chcemy — powiedział on — zrywać łączności między Marokiem a Francją, lecz pragniemy, by stosunki między obu krajami rozwijały się w atmosferze całkiem innej niż obecnie. Pragniemy, by Francja uroczyście oświadczyła, że celem przyszłych rokowań francusko-marokańskich jest przyznanie Maroku niepodległości“. Balafréda oświadczył, że układ z 1912 roku o protektoracie powinien zostać anulowany, ponieważ jest on „wzorem układu kolonialnego“.

„Hindusthan Standard“: naród nasz wita ich z entuzjazmem i radością
„Statesman“: naród hinduski jest zadowolony z umocnienia przyjaźni z narodem rosyjskim...

GŁOSY PRASY HINDUSKIEJ o wizycie Bułganina i Chruszczowa w Indiach

DELHI (PAP). — Dzienniki hinduskie szeroko omawiają przybycie do Delhi przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, N. S. Chruszczowa i towarzyszących im osób. Na łamach pism ukazały się zdjęcia i krótkie życiorysy radzieckich mężów stanu, jak również wiadomości o Związku Radzieckim i przyjaźni między Indiami a ZSRR. Dziennik „HINDUSTHAN STANDARD“ w artykule zatytułowanym „Witajcie!“ pisze: „Panowie Bułganin i Chruszczow, podobnie jak inni goście radzieccy, będą u nas przebywali jako goście naszego kraju. Dokądkolwiek by się udali, naród nasz będzie ich witał z bezgranicznym entuzjazmem i radością. Bułganin i jego towarzysze przekonają się, że naród nasz jest gotów postępować w myśl zasad pokojowego współistnienia“.

Ile zarobił w br. koncern Forda

NOWY JÓRK (PAP). — Amerykański tygodnik „News Week“ donosi w ostatnim numerze, że tegoroczny czysty zysk koncernu Forda wynosić będzie blisko 350 mln. dolarów, tj. o 40 proc. więcej niż w roku 1950, kiedy czysty zysk tego koncernu osiągnął najwyższy poziom. W ciągu 9 miesięcy br. czysty zysk Forda przekroczył 250 milionów dolarów.

Dziennik podkreśla dalej, że Indie mogą się „wiele nauczyć od ludzi, którzy w ciągu 38 lat zdołali przekształcić zafany kraj rolniczy w wielkie mocarstwo przemysłowe. Myślimy, że możemy polegać na przyjacielskiej pomocy i poparciu naszego radzieckiego sąsiada, aby na własny sposób wcielić w życie nasze poglądy na rozkwit kraju“.

„STATESMAN“ w artykule wstępnym zatytułowanym „Goście naszego kraju“ pisze, że „naród hinduski jest bardzo zadowolony z umocnienia przyjaźni z narodem rosyjskim“.

W Indiach podziwia się fakt przekształcenia Rosji w wielkie mocarstwo przemysłowe, podziwia się jej wspaniałe sukcesy w walce przeciw najeźdźcom hitlerowskim. Obecna wizyta stanowić będzie dla przywódców rosyjskich sposobność do zapoznania się z naszym dorobkiem i z tym, co zamierzamy uczynić; będą się oni mogli spotkać z ludnością Indii, jak również pogłębić swą wiedzę o sąsiadach, którzy obecnie, w naszej erze tak szybko zmniejszających się odległości, stali się jeszcze bliżsi.

Jak donosi dziennik SWADHINATA, organizacja Ogólnohinduskiego Związku Chłopskiego (Kisan Sabha) w Za-

chodnim Bengalu opublikowała w związku z podróżą przywódców radzieckich do Indii oświadczenie, w którym stwierdza, że wizyta ta jest wielkim historycznym świętem narodowym dla mas chłopskich i całego narodu.

Powrót Cafe Filho grozi nowymi komplikacjami

Sytuacja w Brazylii nadal napięta

NOWY JÓRK (PAP). — Prasa amerykańska donosi, że sytuacja w Brazylii jest w dalszym ciągu naprężona. Były prezydent Cafe Filho, który w związku z chorobą złożył urządowanie, zamierza w

najbliższym czasie powrócić na swoje stanowisko.

Przewodniczący koncernu prasowego „Diarios Associados“ oświadczył, że minister wojny, Lott, wystosował apel do armii brazylijskiej, aby uniemożliwiła ona ponowne ujęcie władzy przez Cafe Filho. Jak podawała prasa amerykańska, Lott przewodził akcji wojskowej w celu udaremnienia prób tych kół, które nie chcą dopuścić do objęcia urzędowania przez nowoobranego prezydenta Kubickę i wiceprezydenta Goularta.

Dziennik „Correio da Manhã“ domaga się, aby Cafe Filho podał się do dymisji lub stanął przed sądem, gdyż jego powrót do władzy wywołałby w Brazylii „niepewną sytuację“.

Jak podaje Agencja United Press, na ulicach Rio de Janeiro pojawiły się czolgi i samochody pancerne. Wojsko obsadziło w mieście pozycje strategiczne. Ministerstwo marynarki zabroniło oficerom wyjścia na ląd. Agencja zaznacza, że większość oficerów marynarki brazylijskiej nie chce dopuścić Kubickę i Goularta do objęcia stanowisk.

Znów wielkie zamieszki na Cyprze

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Nikosii, że 18 bm. wystąpienia antytrytyjskie na Cyprze przybrały najbardziej niebezpieczne formy od czasu rozpoczęcia demonstracji przeciwko panowaniu W. Brytanii na tej wyspie, tj. od marca br. W kwatery głównej wojsk brytyjskich na Cyprze podrzucano bombę zegarową. W górach Troodos doszło do 15-minutowej bitwy między wojskami brytyjskimi a Cypryjczykami. Ogółem w dniu tym zostało zranionych na Cyprze pięciu żołnierzy brytyjskich.

We Francji Sukcesy w walce o jednoś działania socjalistów i komunistów

PARYŻ (PAP). Propozycja Francuskiej Partii Komunistycznej w sprawie jednolitości działania z socjalistami wywołuje coraz szerszy odzew wśród szeregowych członków i lokalnych organizacji partii socjalistycznej.

Przed paroma dniami odbył się zjazd federacji SFIO (partia socjalistyczna) departamentu Cote-du-Nord, na którym powzięto uchwałę o udzieleniu delegatom na przyszły zjazd krajowy SFIO pełnomocnictw, by poparli wszystkie rezolucje sprzyjające utworzeniu „lewicowej większości“.

Uchwała podkreśla, że konieczne jest wspólne działania socjalistów i komunistów przeciwko reakcji. Jeden z przywódców tej federacji, deputowany do Zgromadzenia Narodowego, Mazier, opublikował w tygodniku „France Observateur“ artykuł, w którym wypowiada się za sojuszem z komunistami. Mazier stwierdza, że sojusz taki byłby korzystny dla klasy robotniczej we Francji, ponieważ umożliwiłby osiągnięcie zwycięstwa nad planami sił prawicowych.

Powracają do kraju



Ostatnio na flagowym statku Polskiej Marynarki Handlowej „Batory“ powróciła do kraju 39-osobowa grupa reemigrantów z Anglii i USA. Na zdjęciu: Jan Hubiński z żoną — Zofią, córeczką Ireną i matką Wiktorią przybył do Polski z USA.

Niemieccy przyjaciele w Polsce



Z okazji trwającego obecnie Tygodnia Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami bawi w Polsce delegacja Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Na zdjęciu: członkowie delegacji u przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Jerzego Albrechta. Od prawej: przewodniczący Prezydium St. RN Jerzy Albrecht, nauczyciel ze szkoły im. Bieruta Georg Wugel i przewodniczący delegacji — Hans Marchwiza. CAF — fot. Z. Wdowiński

Wyniki konferencji genewskiej nadal w centrum uwagi prasy światowej

(Dokończenie ze str. 1)

„Washington Post“ wzywa USA do „bardziej dynamicznej i opartej na szerszej bazie politycznej strategii w stosunku do Niemiec“ oraz do rywalizacji ze Związkiem Radzieckim „o ile chodzi o nowe idee, bodźce ekonomiczne i posunięcia prowadzące do wolności“.

Czasopismo „Nation“ ocenia konferencję genewską ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw jako „najbardziej rzeczową konferencję wielkiej czwórki“, albowiem konferencja ta wykazała, że istnieją możliwości dalszych rokowań“.

Dania

Większość dzienników duńskich podkreśla w komentarzach na temat konferencji genewskiej, że w zachodnim planie włączenia zjednoczonych Niemiec do NATO i uzbrojenia ich tkwi poważne niebezpieczeństwo dla sąsiadów Niemiec.

„Aarhus Stiftstidende“ pisze m. in.: „Jakże szybko zachodni sojusznicy zapomnieli o obietnicach danych po drugiej wojnie światowej, że nigdy nie dopuszczą do wskrzeszenia militarystyki w Niemczech. Dziennik podkreśla, że przy tym, że aczkolwiek w Niemczech zachodnich tendencje militarystyczne są bardzo silne, to jednak ta część Niemiec bardzo chętnie odgrywa po wojnie rolę „niewinnego przesładowanego kraju“. „Ślusne jest pytanie: Czy nie za wcześnie przyjęliśmy Niemcy zachodnie w swe szeregi?“

Tabela wygranych

1 DZIEŃ CIĄGNIENIA

WYGRANE PO 20.000 ZŁ, padły na nr nr 59415 11792 119378.	
WYGRANE PO 10.000 ZŁ, padły na nr nr 35872 58749 58850 85422.	
WYGRANE PO 5.000 ZŁ, padły na nr nr 1165 7255 37721 51688 71822 73560 89632 117440 117895.	
WYGRANE PO 2.000 ZŁ, padły na nr nr 25706 26487 28556 39133 44809 44822 50264 50626 52744 53226 54206 64732 66142 66489 68304 77748 83275 84784 95259 101650 113821 117609 117611 119385 119546.	
WYGRANE PO 1.000 ZŁ, padły na nr nr 3846 6276 11366 17650 21113 23147 24605 27081 27652 28778 30154 30899 34375 34948 35520 37238 38378 39612 42957 45808 47472 51452 52589 52654 52922 54005 54020 54381 54639 56679 63115 64386 64486 65922 69052 69429 69888 72855 73138 73551 75621 77158 78842 79274 79960 83025 84985 85391 86248 87541 89022 90406 92651 95377 96780 98882 99813 101916 103472 103763 104999 106119 107625 108085 109735 115414 117143 117529 119181.	

Po konferencji w Genewie

O dalsze umocnienie pokoju i współpracy międzynarodowej

Artykuł „Prawdy“

W „Prawdzie“ ukazał się artykuł wstępny pt. „O dalsze umocnienie pokoju i współpracy międzynarodowej“.

„Prawda“ pisze: Zakończyła się konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Anglii i Francji.

Komunikat opublikowany po zakończeniu konferencji świadczy, że konferencja ministrów spraw zagranicznych nie powzięła żadnych istotnych uchwał. Ujawniła ona, że w głównej sprawie — bezpieczeństwie europejskiego, wciąż jeszcze nie istnieje niezbędne porozumienie.

Którędy wiedzie droga do rozwiązania problemu niemieckiego

Rząd radziecki działając zgodnie z dyrektywami szefów rządów przedstawił do rozpatrzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych szereg konkretnych propozycji, których przyjęcie zapewniłoby stworzenie systemu bezpieczeństwa w Europie. Jednakże delegacje USA, Anglii i Francji odmówiły w istocie rzeczy rozpatrzenia tych propozycji. Przeciwnie one planom bezpieczeństwa zbiorowego w Europie plany wciągnięcia remilitaryzowanych Niemiec zachodnich do określonego ugrupowania militarnego. Delegacje USA, Anglii i Francji pragnęły, aby podstawą wszystkich stosunków na arenie międzynarodowej w Europie stały się blok atlantycki i unia zachodnio-europejska. Do ugrupowań tych mocarstwa zachodnie starają się włączyć nie tylko Niemiec Republikę Federalną, do czego doszło już na mocy układów paryskich, lecz również całe Niemcy.

Dyskusja nad problemem niemieckim na konferencji ministrów spraw zagranicznych dowiodła, że rozwiązanie tego problemu powinno się stać rzeczą przede wszystkim samych Niemców. Rozpatrywanie tego problemu bez udziału Niemców jest bezowocne. Droga do zjednoczenia Niemiec — to droga zbliżenia i współpracy między obu państwami niemieckimi. Trzeba, aby przedstawiciele NRD i NRE przystąpili do wspólnego omówienia zagadnień, które nurtują naród niemiecki.

Jak wyzwolić narody od strachu przed wojną atomową

Szerokie koła społeczeństwa na całym świecie widać obecnie realne drogi do rozwiązania pro-

blemu rozbrojenia. Związek Radziecki wskazał na konferencji genewskiej, że ważnym zadaniem naszych czasów jest zaprzestanie wyścigu zbrojeń i wyzwolenie narodów od groźby wojny atomowej. Niezbędne jest w tym celu opracowanie i zawarcie konwencji międzynarodowej przewidującej znaczną redukcję wszystkich zbrojeń oraz zakaz broni atomowej z ustaleniem kontroli międzynarodowej. Organizacja Narodów Zjednoczonych powzięła uchwałę o konieczności opracowania i zawarcia takiej konwencji. Propozycja rządu radzieckiego z 10 maja br. wskazuje właśnie taką drogę. Obecnie, aż do zawarcia ogólnej konwencji, ogromne znaczenie miałyby moralno-polityczne potępienie broni atomowej i wodorowej, oświadczenie czterech wielkich mocarstw, że wyzyskują się jako pierwsze użycia tej broni oraz zobowiązanie czterech mocarstw, iż powstrzymują się od używania siły zbrojnej. Przyjęcie takich zobowiązań odegrałoby wielką rolę w pogłębieniu zaufania między państwami, w wyzwoleniu narodów od strachu przed napadami atomowymi. Związek Radziecki wypowiedział się na konferencji ministrów spraw zagranicznych za podjęciem przez wielkie mocarstwa tych zobowiązań. Mocarstwa zachodnie nie przyjęły propozycji ZSRR.

Próby pogrzebania ducha Genewy

Przedstawiciele rządów mocarstw zachodnich wykorzystując prasę i radio usilnie starają się obecnie wytworzyć wrażenie, jakoby konferencja genewska zakończyła się „fiaskiem“, jakoby „duch Genewy“ został pogrzebany i jakoby „zwiększyła się przepaść między Wschodem a Zachodem“. Gorliwość, z jaką prasa Stanów Zjednoczonych i Anglii stara się pogrzebać „ducha Genewy“ świadczy, że przeciwnicy osłabienia napięcia międzynarodowego rzeczywiście dążą do tego, aby przywrócić „zimną wojnę“.

Można nie wątpić, że te nadzieje i rachuby doznają fiaska. Konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw potwierdziła, że każdemu krokowi w dziele dalszego zmniejszenia napięcia międzynarodowego rzeczywiście towarzyszą trudności i przeszkody stawiane przez tych, którzy usiłują cofnąć rozwój stosunków międzynarodowych.

Jednakże konferencja ta skoncentrowała pilną uwagę najszerzych mas ludowych na palących współczesnych problemach, co musi wywrzeć swój pozytywny wpływ. Próby zwolenników „zimnej wojny“ pogrzebania ducha Genewy doprowadzą nie do poprawy ich pozycji wśród narodów, lecz do całkowitej izolacji.

Fryderyk Schiller

poeta wolności

Fryderyk Schiller, to poeta niebezpieczny! Byłem, książę, trzynastego stycznia na premierze „Zbójców” w Teatrze w Mannheimie. Przedstawienie zmieniło się w wielką manifestację. Widzowie, którzy trafnie odcyfrowali ukryty sens polityczny i społeczny sztuki, entuzjastycznie się głośli i — do głębi wzruszeni — padali sobie w ramiona. Ten 21-letni pisarz trafnie oddał w swojej sztuce dążenia i nastroje całego społeczeństwa... a społeczeństwo, książę, jest przeciwko nam... I dlatego powtarzam: Schiller to poeta niebezpieczny!

Brwi księcia zbiegły się w groźne łuki.

— Wiem o tym! — przerwał swemu towarzyskowi. — Ale Schiller to nie tylko poeta! Jest on przede wszystkim naszym poddańcem, wychowankiem naszej akademii wojskowej, noszącym o-



becnie mundur medyka naszego grenadierskiego pułku. Jako zaś taki musi nas słuchać! Pióro jego zamiast zwracać się przeciwko nam, musi nam służyć. Albo ten krnąbrny młodzik będzie pisał tak, jak mu polecimy, albo w ogóle zakażemy mu pisać!

Tak mówił książę Wirtembergii Karol Eugeniusz, jeden z absolutnych władców trzystu państw, na jakie podzielone były wtedy Niemcy — despotą przyzywającym do tego, że wszyscy kornie podporządkowywali się jego woli.

Jednakże tym razem trafił on na zdecydowany opór.

Wkrótce potem — 19 września roku 1782 — Schiller przekrada się nocą przez ciemną bramę Esslinger Tor w Stuttgardsie i ucieka z ojczyzny. Nie chce, żeby myśl jego spletała została rozkazem wroga. Skazuje się dobrowolnie na wygnanie, aby ocalić swoją osobistą wolność i godność ludzka, a w przyszłości walczyć o wolność, o sprawiedliwość dla ludzi i ludów. Motto: „In tyrannos” — („przeciwko tyranom”), które wypisał jako motto „Zbójców” z odwagą i żarliwością rewolucjonisty realizuje też konsekwentnie w swych dalszych dramatach.

Po „Sprzysiężeniu Fieska w Genui” pisze „Intrygę i miłość” która według Engelsa jest „pierwszym niemieckim dramatem politycznym”. Schiller, wnikliwy a głęboki obserwator, odmalował w niej wiernie stosunki panujące na dworze księcia Karola Eugeniusza: w tym zaś ujęciu „Intryga i miłość” stała się druzgocącym oskarżeniem absolutyzmu i moralności gnijącego ustroju feudalnego.

Panorama

ODDZIAŁ NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 20 listopada 1955 r.

Nr 44 (105)

PARYSKIE

nowinki samochodowe

Był w Paryżu, widział wystawę samochodową z jej wszystkimi „cudami” — więc jak tu nie wykorzystać takiej okazji? Tym bardziej, że mamy w Łodzi około 40 tysięcy kierowców. To też coś znaczy. Ot i zrodził się wywiad z inż. Edwardem Lothem, kierownikiem działu konstruktorów Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Motoryzacyjnego w Warszawie, który bawił ostatnio w Łodzi na zaproszenie łódzkiego PZMot.

Rzucmy mu w pierw „na rybkę” pytanie o samych ruchach w Paryżu.

— Czułem się nim wprost oszołomiony. Po Paryżu jeździ przecież ponad milion samochodów! Ciągła bez przerwy strumieniami po kilkanaście obok siebie. Przez jeden z narażników Placu Zgody przejechał ich na godzinę około trzech i pół tysiąca. Przy tym każda szybkość jest dozwolona.

— W tej chwili czytelnicy na pewno zadadliby panu pytanie: „Widząc co się dzieje, gdy nagle trzeba się zatrzymać, na przykład na skrzyżowaniu?”

— No cóż, wszyscy hamują, aż gumi piszcza. A że ktoś tam kogoś lekko traci, nikt się o to nie gniewa. Podobnie przy starcie. Silniki na pełnych obrotach i wszyscy ruszają na raz, w ścieżkę zwycięstwa.

— A jeśli ktoś chce zatrzymać wóz przy chodniku?

— Z tym gorzej. Czasem może i pół godziny kręcić się pośród miłośników, nim znajdzie kawałek wolnego miejsca. A jeśli już ma to szczęście, to zderzając lekko „posuwa” do przodu stojący przed nim samochód i załatwia. Ale w nocy to już zupełna tragedia.

— A to dlaczego?

— W Paryżu bardzo trudno o garaże, toteż 90 proc. wozów spędza cały swój „życiowy” na ulicy. Wtedy nie ma już ani metra wolnego krawężnika, zwłaszcza w śródmieściu: na jezdni stoją samochody, a na chodniku motocykle i „hulajnogi” czyli skootery. A przy tym na niektórych ulicach obowiązują śmieszne dla nas przepisy. Otóż w dni parzyste wolno garażować po parzystej stronie, a w nieparzyste — po nieparzystej.

— W takim razie nie mało z tym kłopotów...

— A tak. Bywa, że ktoś musi się rano specjalnie budzić, żeby przeprowadzić wóz na drugą stronę, a biegnie w tym celu nie rzadko i dwa kilometry. Potem wraca i śpi dalej.

— Trudno, skoro takie przepisy... Zostawmy je zatem i przejdźmy do samej wystawy, zgoda?

— Proszę bardzo. Zwłaszcza, że to był cel mego podróży.

— Co więc uważa pan za rewelację wystawy?

— Bezwzględnie samochód „Citroen DS 19”.

— Może więc parę słów na jego temat?

— Zaczęć od charakterystyki ogólnej: wóz dla bogaczy (930.000 franków!), bardzo niski jak zresztą większość zachodnich samochodów, o nadwoziu niemal całkowicie ze szkła, z dachem z plastiku (przezroczystego lub kolorowego). Innowacją na skalę światową, a

Rzeczy ciekawe nie tylko dla kierowców



Rewelacja wystawy „Citroen DS 19”.

zarazem nowym etapem w konstrukcji samochodów jest jej instalacja hydrauliczna.

— Na czym rzecz polega?

— W samochodzie jest źródło energii hydraulicznej, która służy do zmiany biegów, wyłączania sprzęgła, hamowania, obracania kołami kierowniczymi, a nawet uruchamiania elementów pneumatycznie — hydraulicznych, zawieszania kół.

Zacznijmy od hamulców. Otóż nie ma tam pedału, a tylko przycisk wielkości 50-groszówki, wbudowany w podłogę. Hamowanie odbywa się za pomocą odpowiedniego impulsu ciśnienia przesłanego z centrali do układów hamulcowych przez naciśnięcie tego „guzika”. Teraz kierownica. Kierowanie pojazdem jest wspomaganie również przez mechanizm hydrauliczny, co do minimum zmniejsza wysiłek kierowcy. I wreszcie sprawa zawieszania kół. Jest ono oparte na działaniu teleskopów wypełnionych odpowiednim płynem i gazem. W zależności od obciążenia wozu lub jazdy po nierównej drodze, co normalnie powoduje „przysiadanie” samochodu, następuje tu automatyczne doładowywanie teleskopów płynem, również za pośrednictwem centrali hydraulicznej. Przy tym systemie samochód nigdy nie „przysiadają”. Jego podłoga znajduje się zawsze na jednakowej wysokości od ziemi — niezależnie od tego, czy w wozie siedzi jedna lub kilka osób, czy droga jest równa

Dziesięć lat „PROBLEMÓW”

Gdy w listopadzie 1945 roku ukazał się pierwszy numer „Problemów”, pismo to zdobyło sobie z miejsca szeroki krąg czytelników. Lata następne sukcesy te jeszcze bardziej pogłębiły. „Problemy” wywalczyły sobie miejsce nie tylko na biurku pracownika nauko-

wego, na biurku lekarza, naukowca, inżyniera, lecz wkroczyły zwycięsko do świata i mieszkań robotniczych, do chat chłopskich. Przez długi okres czasu „Problemy” były wśród podobnych mu czasopism rekord światowy pod względem nakładu. Tak że obecnie 130-tysięczny nakład „Problemów” bliski jest światowego rekordu poczytności wśród pism popularno — naukowych.

Gdzie tkwi tajemnica tej ogromnej popularności „Problemów”?

Niewątpliwie największą zasługę wniosła tu sama... nauka.

W ciągu minionego dziesięciolecia było tak wiele sensacyjnych odkryć! Postęp nauki stał się tak szybki, że naukowcy musieli się uważnie obserwować ręce zamkniętych w zacisznych laboratoriach naukowców — co dnia niemal oczekując: jakąż to nową rewelacją dadzą oni światu.

„Problemy” — uwypuklając atrakcyjność i w najpełniejszym tego słowa znaczeniu sensacyjność poszukiwań naukowych — zdołały zachować wysoki, daleki od wulgaryzacji poziom. Do pracy popularyzatorskiej „Problemy” zdołały zwerbować — przełamując dawne uprzedzenia wielu spośród nich — najwybitniejszych, zasłużonych naukowców polskich. Często na łamach „Problemów” zabiera także głos młoda kadra naukowa.

W ciągu minionych dziesięciu lat „Problemy” urosły do rozmiarów małej biblioteki. Ta biblioteka w niedzielnym domu odgrywa rolę podręcznej encyklopedii — do której często wraca się, by przypomnieć sobie jakąś z „nowinek” naukowych ostatniego dziesięciolecia.

Życzymy „Problemom”, by w następnym dziesięcioleciu dalsze numery tej „encyklopedycznej” biblioteki zdobyły sobie jeszcze szerszy krąg czytelników, wzbogacając się w coraz to nowe atrakcyjne publikacje i artykuły.

(J)



Laureat Nagrody Nobla

Halldor Laxness

Laureatem Nagrody Nobla na rok 1955 w dziedzinie literatury został islandzki pisarz Halldor Laxness.

Od 8 lat figurował on na liście kandydatów zajmując zawsze II miejsce. W ubiegłym roku nagroda przypadła w udziale amerykańskiemu pisarzowi Hemingway'owi. W tym roku laureatem został Laxness mimo intryg i niezadowolonych reakcyjnych odłamów Akademii. Sekretarz Akademii w swojej wypowiedzi radiowej o nowym laureacie podkreślił „szlachetność pozycji politycznej” wielkiego pisarza oraz jego wkład do dorobku literatury światowej.

Laxness w roku 1953 otrzymał Nagrodę Światowej Rady Pokoju. Urodził się w roku 1902 w Reykjavik — stolicy Islandii. Jego rodzice zajmowali się rolnictwem. Laxness wcześniej opuścił szkołę i zaczął pracę jako pomocnik mleczarza. W ścisłym kontakcie z otaczającą go przyrodą dojrzewa w nim pisarz. Już w siedemnastym roku życia wydaje pierwszą powieść pt. „Dziecko natury”. Po-

zatkowo pisze pod silnym wpływem pisarzy skandynawskich: Bjørnsona i Hamsuna.

W latach 1919—1929 podróżuje po Europie i Ameryce interesując się szczególnie egzystencją jednostki i jej walką o byt. Przez pewien czas zajmuje się sprawą ucieczki człowieka do wierzeń religijnych, wkrótce jednak znajduje inną drogę, drogę walki o szczęście na ziemi, o zaspokojenie podstawowych potrzeb ludzkich. W Stanach Zjednoczonych przebywa na początku wielkiego kryzysu. Uderzają go kontrasty: nędza bezrobotnych i wspaniały luksus bogaczy. W tym okresie nawiązuje serdeczny kontakt z Uptonem Sinclairem i Charlie Chaplinem.

W latach 1932, 1938 i 1953 Laxness odwiedza Związek Radziecki. Przedmiotem twórczości wielkiego pisarza są fragmenty z dziejów Islandii, konflikty społeczne tego kraju północy. W powieści pt. „Księża ludów” Laxness drobniogłowo odzwierciedla życie biednych ludzi i w konsekwencji prowadzi do wniosków o konieczności zmiany stosunków społecznych w Islandii.

W „Ludziach wolnych” opisuje życie drobnych rolników oraz ich walkę z klasą wyzyskiwaczy.

Jednym z większych dzieł pisarza jest 4-tomowy „Olas Karason”, w którym centralną postacią jest poeta z ludu. W czasie drugiej wojny światowej Laxness opublikował powieść historyczną pt. „Dzwon Islandii” przedstawiającą walkę ludu islandzkiego przeciwko duńskim ciemiężczyłom. W r. 1952 ukazuje się „Stacja atomowa”, powieść, w której autor oskarżył rząd islandzki o udzielenie zgody na utworzenie na terenie kraju wojskowej bazy lotniczej.

Wymienione pozycje ograniczają się do najważniejszych dzieł Laxnessa, który swój tryzmy, nadzwyczajny dar przekazywania nastrojów i wypadków oraz bogactwo stylu oddaje dla sprawy postępu i pokoju na świecie.

Laxness uczynił z języka islandzkiego nie tylko doskonale narzędzie literackie, lecz również, zdaniem Jeana Freville, włączył go do walki o wyzwolenie społeczne i pokój na świecie.

J. M.



Citroen 2CV. Podobny samochód będziemy budować u nas.

JAN SZTAUDYNGER
Sen wędrowca
(trawestacja z Goethego)

Powiew jak ręka miłująca
O szczyty drzew potrąca,
I wnet przycicha wiew.
Zamarły ptaków arie
Dłanie czcząc czy Marię,
I wygaś w drzewach śpiew.
Wędrowiec utrudzony
Powrócił w swoje strony
Ciosom i losom wbrew.
Dla niego miejsca nie ma.
Zielonej wiosny schemat,
On jak zerwany liść...
Kiedy się ptaki zbudzą
On pójdzie w stronę cudzą,
Nie mając po co iść.
Lecz tą najcichszą nocą
Wskrzyszony wiosny mocą
Złączon w milczący chór,
Szczęśliwy jest bez miary,
Gdy z sercem mu do pary
Odwieczny milczy bór.



Dwa modele wytwornych sukienek wizytowych z wełny. Pierwsza o kroju płaszczowym, posiada efektowny, duży, odstający kołnierz. Zapinanie dwurzędowe. Fałda z przodu zaszyta do kolan. Tyl gładki. Ozdoba drugiej sukienki jest plisa na biodrach, duży dekolt i podłużne cięcia stanika, pozwalające na idealne dopasowanie do figury. Z tyłu fałda.

Medycyna w walce
o zdrowie człowieka

Zdobycze
urologicznej chirurgii



Pęcherz moczowy jest zbiornikiem, którego pojemność wynosi u człowieka około 350 — 400 cm³. Ściana jego zawiera silny mięsień, wypieracz, którego skurcz zapewnia całkowite i swobodne wydalanie moczu na zewnątrz; od wewnątrz jest on wyścielony błoną śluzową. Wskutek wtargnięcia do pęcherza pewnych drobno-ustrojów, co z powodu krótkiej i szerokiej cewki, zdarza się dość często zwłaszcza u kobiet, powstaje stan zapalny błony śluzowej. Prowadzi to do odruchowego napięcia wypieracza, co z kolei zmniejsza pojemność pęcherza; choro-
ba objawia się przykrym parciem i częstym oddawaniem moczu także i w nocy. To banalne zakażenie pęcherza mija zazwyczaj po odpowiednim leczeniu bardzo szybko.

W innych przypadkach jednak, najczęściej z powodu zakażenia pęcherza prątkami grzybiczymi, zapalenie obejmuje całą ścianę, prowadząc do długotrwałych, ciężkich zaburzeń w oddawaniu moczu. Proces ten, zwłaszcza obecnie, gdy rozporządzamy potężnymi środkami przeciw grzybiczymi może ulec całkowitemu wyleczeniu. Choroba ta jednak może pozostawić rozległe twarde zbliznowacenia ściany pęcherza, podobnie jak np. widzimy bliźny po wygojeniu rozle-

giej ropiejącej rany lub oparzeniu.

Z elastycznej ściany pęcherza moczowego powstaje wówczas niepodatna twarda skorupa, u niemożliwiająca rozciąganie się jego ścian. Pęcherz staje się małym, sztywnym, czynnościowo bezwartościowym zbiornikiem. Spadek pojemności do 30—40 cm³ powoduje bardzo uciążliwe dolegliwości; uczucie stałego parcia, konieczność oddawania moczu co kilkanaście minut, także i w nocy, częściowe nietrzymanie moczu — oto objawy, których wynikiem jest psychiczne i cielesne kalectwo chorego. Dość zaznaczyć, że chorzy taki nie mogą np. przejechać dłuższej trasy tramwajowej, nie wspominając już o tym, że nie może on przesiedzieć seansu w kinie lub teatrze. Jest on oczywiście niezdolny do jakiegokolwiek pracy i nie może brać udziału w życiu towarzyskim.

Do niedawna medycyna była w tych przypadkach dość bezradna i na wykonanie ciężkich i skomplikowanych zabiegów lekarz trudno tylko decydował się, bardzo często chory odmawiał swej zgody na wykonanie takich operacji.

Dotychczas w ostatnich latach wprowadzono nowe operacje, które przynoszą ogromną ulgę tym nieszczęśliwym chorym. Zabiegi te polegają na powiększeniu obkurczonego i małego pęcherza za pomocą protezy z odcińka jelita. Metoda ta nie jest zasadniczo nowością, operacje te wykonywano już w końcu ubiegłego stulecia. Potem jednak — dzieląc los wielu innych metod operacyjnych uległa ona zapomnie-

niu, prawdopodobnie wskutek niepomysłnych wyników. Szybki rozkwit nauk medycznych a zwłaszcza współczesnej chirurgii zezwolił na ponowienie tych zabiegów, obecnie jednak nieporównanie mniej ryzykownych niż dawniej. Wykonywane są obecnie z pomyślnym wynikiem nie tylko operacje, których celem jest powiększenie pęcherza ale także zabiegi, których zadaniem jest zastąpienie protezą jelitową zniszczonego przez proces chorobowy moczowodu a nawet całego pęcherza.

Zasada plastycznej operacji pęcherza jest bardzo prosta. Przedstawiono ją na rysunku. Z jelita wychinamy odcinek długości około 25 cm bacznie zwracając uwagę na to, by nie uszkodzić zaopatrzonych ja w krew naczyń krwionośnych. Następnie wykonujemy połączenia dogłównego odcinka jelita z obwodowym, odwarzając w ten sposób ciągłość przewodu pokarmowego. W końcu otwieramy światło wyłonionego jelita oraz pęcherza i łączymy te narządy ze sobą. W ten sposób zdrowa, elastyczna ściana jelita przejmując na siebie czynność zniszczonej ściany pęcherza, rozciągając się w miarę napływu moczu z nerki do pęcherza. Pojemność wzrasta kilkakrotnie, chory może utrzymać moc do 2 — 2 i pół godziny, co mu całkowicie umożliwia wykonywanie pracy zawodowej i prowadzenie normalnego trybu życia.

Musi połączenia dróg moczowych z odcinkiem przewodu pokarmowego może nasuwać poważne wątpliwości. Czy obecne narządy, jakie przedstawiają pęcherz i jelito ulegną rozciągnięciu? Czy jelito, którego zadaniem jest przecież wchłanianie pokarmów do krwi nie będzie wysysało moczu, a wraz z nim trujących substancji, które powinny ulec wydaleniu z ustrojem? Wielokrotnie doświadczania na zwierzętach, tak również bogate spostrzeżenia poczynione na ludziach uczą, że obawy te są niuzasadnione. Jeżeli po dokładnym badaniu klinicznym stwierdzimy, że istnieją warunki do operacji i jeżeli zabieg będzie wykonany prawidłowo, to istnieją wszelkie podstawy do uzyskania pomyślnego wyniku. Toteż liczba tych operacji, wykonywanych na całym świecie jest już dość znaczna.

W naszym kraju wykonano już ten zabieg w Warszawie a na terenie naszego miasta po raz pierwszy w II Klinice Chirurgicznej A. M. Była to 29-letnia kobieta, która chorowała już od 7 lat. Objawy były bardzo uporczywe i przykre, bowiem chora przez cały ten okres musiała oddawać moczu bardzo często, niekiedy co kilka lub kilkanaście minut. Stale odczuwała bolesne parcie, okresami była tak osłabiona, że musiała mieszkając przebywać w łóżku. Wielokrotnie była leczona w szpitalach. Po dokładnym badaniu urologicznym, stwierdzono, że istnieją warunki i wskazania do wykonania wyżej opisanego zabiegu: połączenia pęcherza moczowego z wyosobnioną pętlą jelita. Operacja spełniła nałożone na nią zadanie: w 3 tygodnie po zabiegu chora opuściła klinikę w dobrym stanie, utrzymuje ona moc do 2 — 2 i pół godzin bez trudności, w nocy oddaje moc 2 do 3 razy. Młoda kobieta, która nie mogła dotąd wykonywać nawet prac domowych, powróciła w ten sposób do zdrowia.

Medycyna kroczy 7-milowymi krokami naprzód. Wiele chorób, które jeszcze przed 10 — 15 laty były nieuleczalne, przestały być groźne dla ludzi. Ludzie skazani dawniej na dożywotnie kalectwo odzyskują pełną sprawność do pracy i radość życia.

Dr STEFAN CHWAT
st. asyst. II Kliniki Chirurg.
A. M.

Z NIEZNANYCH PAMIĄTEK
PO PANU ADAMIE

List Adama Mickiewicza
do Otylii Goethe

Niedawno w Bibliotece Uniwersyteckiej w Jenie (Niem. Rep. Demokr.) odnaleziono nieznany list A. Mickiewicza do Otylii von Pogwisch-Goethe, żony Augusta, syna poety. Odpis tego listu, pisanego po francusku, otrzymaliśmy za pośrednictwem ambasady PRL w Berlinie.

Podajemy przekład polski tego listu, wraz z dopiskiem A. E. Odyńca.
Tłumaczył list Edward Ligocki.

Pani.

Nie wiem, naprawdę, czy mam prawo odwołać się do łaskawej pamięci Pani, wzięwszy pod uwagę, że uprzejmość, spotykana przez cudzoziemców w Jej domu, mającym tyle tytułów do sławy, nie upoważnia ich jednak do narzucania się z wymianą listów. Tym razem — wiedziony przeczuć, a może miłością własną, ośmielam się wierzyć, że może nazwisko nie zostało jeszcze u Państwa zupełnie zapomniane, choćby z powodu polskiej jego chropowatości. Proszę więc łaskawie wybaczyć, że pozwalam sobie skorzystać z pozwolenia przesłania Pani paru wierszy o sobie. Mało będą one interesujące. Po opuszczeniu Wąskiego uroczego miasta wędrowałem po Niemczech, jak Żyd — wieczny tułacz, nie zatrzymując się prawie nigdzie. Nie będę ukrywał rozczarowania, które odczułem, zwiędając pobrzeża Renu. Ta rzeka arcy-tycerska i arcy-romantyczna stała się po mieszczańsku oszczędna. Topór cywilizacji nie pozostawił tam, na wzgórzach, ani jednego lasu, ani jednego drzewa, które byłoby godne tego imienia. Wszędzie tylko wiecznie te same winnice. Pan Goethe skarżył się kiedyś na monotonię sycylijskich pól. Wąskie germańskie winnice, pozbawione wszelkiej różnorodności, bez żadnych odcieni, wydały mi się stokrój bardziej nudzące. Tu i tam widać jeszcze, wśród tych uprawnych przestrzeni, zamki odwieczne, ale stoją one tam na podobieństwo jeńców wojennych, zmuszonych do upokarzającego uprawiania ziemi, podczas gdy nowoczesne domy, dostatnie, żąłujące i pieczołowicie pomalowane, podobne do pocztowych mieszczańskich flamandzkich, porozściadały się wesoło wśród grządek kapusty i marchwi. Proszę mi wybaczyć to przewlekłe porównanie — jedyne, któreśmy wyłowili z moim towarzyszem podczas naszej malowniczej podróży.

Oto już minęło dwa tygodnie, odkąd znalazłem się w Rzymie. Nie będę Pani mówił o tym mieście: wyobraźnia Pani powie Jej znacznie więcej i lepiej, aniżeli bym ja to potrafił nawet jako poeta. Zwłaszcza, że życie Pani tak bardzo bliskie jest twórczości wielkiego Jej ojca i znakomitego Jej przyjaciela Byrona.

O ile zaś chodzi o Pani małego i skromnego przyjaciela (jeśli wolno mi się odważyć na określenie siebie takim imieniem) — to liczy on na to, że będzie mógł spędzić w Rzymie kilka miesięcy, czekając na Pani przyjazd. Nie jest to żaden żart — Pani — bo czyż nie było Jej zamiarem udać się kiedyś do Anglii? A więc — jeśli wciąż jeszcze pociągają Panią smukłe postacie i blade oblicza — to nie znajdzie ich Pani po tamtej stronie cieśniny (La Manche — przyp. tłum.) — lepiej byłoby przekroczyć Alpy. John Bull emigruje masowo: istne skoczki wodne, istna wędrowniaki śledzi. Niektórzy z tych nomadów grożą, że ich wycieczki sięgną aż do Weimaru. Jeśli ta inwazja interesuje bliżej damy z Pani otoczenia, przysyłajcie dokładniejsze wiadomości, które wraz z moim towarzyszem podróży zdołaliśmy zebrać dla Pani gazety. Tymczasem staram się skłonić Anglików do zaniechania tych zamiarów. Staram się im wytłumaczyć, że skoro raz się znajdują w Weimarze, stracą wolność wyjazdu stamtąd, a jeśli który z nich nawet uścisną, to obarczony już będzie tęsknotą i pragnieniem powrotu. To ostatnie zdanie wypowiedziane jest na serio!

Proszę Pani o złożenie dostojnemu, sędziwemu Panu (Goethemu — przyp. tłum.) wyrazów mojej czci i głębokiej wdzięczności za Jego nadzwyczajną dobroć. Że chce Pani również przypomnieć mi łaskawie Pani Matce i panu von Goethe (mężowi adresatki — przyp. tłum.). Przesyłam również mnóstwo ukłonów Pannie Ulryce.

Jeśli zechce Pani zaszczyścić mnie kiedyś skreśleniem kilku słów do mnie, proszę nie zapomnieć o wiadomościach, dotyczących Pani i całej Jej Rodziny.

Pozwoli Pani, że wraz z upewnieniem o mojej najszczerzej przyjaźni złożę Jej wyrazy największego i najgłębszego poważania, z którym mam zaszczyt pozostać

Jej oddanym sługą —
ADAM MICKIEWICZ.

M. Robertson czuje się bardzo dobrze i podróżuje bez wycieńczenia. Spotykam go w Wenecji, w Mediolanie, we Florencji, w każdej obozie, na każdym placu, w każdej galerii. Natomiast aż po dziś dzień szukam na próżno mieszkania Lady Davy.

Rzym, 16 grudnia 1829
Via Monte Brianzo, Palazzo Jerucci, u Księżnej Wołkońskiej

Zechce Pani również przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania oraz pozwolić, że załączę je także dla J.E. Pana Ministra. Zechce Pani uprzejmie przypomnieć mi pamięci siostry Pani i Pani Vogel.

Mam zaszczyt pozostać Jej pokornym sługą
Antoni Edward Odyniec.

Panna Ulrica — von Pogwisch — była siostrą synowej Goethego, żony Augusta — wnuczką ochmistryni dworu hr. Henckel.

Pani Vogel — Róża Teresa, była żoną hofrata i lejb-medyka weimarskiego dworu. Wspomina o niej w swych „Listach z podróży” A. E. Odyniec. (Przyp. red.).

ciosem w reakcję europejską.

Piękną kartę historii powstania zapisali Niemcy-lekarze pełniący bezinteresownie służbę w szpitalach wojskowych. Przybyło do Królestwa w okresie od marca do lipca 1831 roku z różnych państw niemieckich, ok. 40 lekarzy.

Wraz z ochotnikami z Poznaniańskiego i Galicji przybywali młodzi demokraci nie-

Znaleźli
miejsce
w naszych
sercach

miecy, prawie wyłącznie synowie urzędników. Rodziny wyrzekały się ich jako „wrotnych synów”, a tymczasem w szeregach powstańców zdobywali sobie oni uznanie, szacunek, odznaczanie i szlify oficerskie.

Po klęsce powstania kilku z nich udało się wraz z Polakami na emigrację do Francji. Np. Józef Rajncenheim, syn radcy gubernialnego we Lwowie wraz z kolegami Polakami przybył do Królestwa, wstąpił jako żołnierz do 5 pułku ułanów i tam za waleczność został odznaczony krzyżem Virtuti i szlifami porucznika. Osiedlił się po powstaniu w Parwzu i brał udział w polemikach emigracyjnych, broniąc stanowiska demokratów polskich.

Powstanie listopadowe było rozumiane przez demokratów różnych krajów jako walka „za wolność naszą i waszą” i dlatego w jego szeregach widzieli ochotników z Francji, Niemiec i Austrii.

Oto tyrolczyk Adolf Nigroni po czteroletniej służbie w pułku strzelców tyrolskich zażądał dymisji, przedostał się do Królestwa i tam brał udział w ofensy-

wie wiosennej, i w bitwie pod Ostrołęką, i w obronie Warszawy. Awansował do stopnia kapitana i odznaczony został krzyżem Virtuti Militari.

Henryk Bogdański w swych pamiętnikach kreśli taką oto sylwetkę ochotnika z Nadrenii:

„Był wśród nas Bajer — Niemiec — student, któregoś z nadreńskich uniwersytetów, młody nieśmiały uosobienie. Znal on kilka języków, ale po polsku rozumiał niewiele... Pragnienie walki o wolność i poznania naszego narodu pchnęły go w szeregi walczących. Najulubieńszym jego towarzyszem był żołnierz z ludu. Z nim świetnie porozumiewał się urywanymi słowami i na migi. Zawsze miał, że chce poznać nasz naród a naród to według niego lud...”

Rozmiary artykułu nie pozwalają, niestety, na przedstawienie dalszych sylwetek ochotników Niemców.

Z konieczności więc wspomnę na zakończenie jeszcze tylko o profesorze Józefie Mausie.

za przekonaniami liberalnymi został on pozbawiony katedry uniwersyteckiej w Wiedniu i wysłany do Lwowa jako profesor. Tam na niemieckim uniwersytecie podkreślał on przy każdej sposobności swe sympatie do Polski i Polaków.

Kiedy dotarła do Lwowa wiadomość o wybuchu powstania, Maus rozpoczął agitację studentów, by szli do Królestwa. Mawiał często:

„Czemu to powstanie nie zaczęło się 20 lat wcześniej, wówczas i ja byłbym polskim żołnierzem”.

Stary Maus nie mógł już być polskim żołnierzem, ale wielu jego rodaków wpisało swe nazwiska w księgę historii powstania listopadowego. Oni to mają prawa obywatelstwa w sercach wszystkich polskich patriotów.

Władysław Bortnowski

Jednym z ciekawszych tegorocznych wydań jest znaczek o wartości 5 zł., który ukazał się ostatnio na Węgrzech z okazji 20 rocznicy węgierskiego przemysłu aluminiowego. Do jego wykonania użyto arkusza folii aluminiowej o grubości 0,009 mm, zlepionej z jedwabnym papierem. Znaczek jest srebrzysty, sztywny i nieodporny na działanie wody. Obraz na nim — niewyraźny, widać, że maszyna drukująca nie przystosowana do pracy na takim surowcu, wprawdzie się przeciw niemu buntuje...

Oponuje również przeciw temu wydaniu filatelistyczna prasa za granicą, protestując przeciwko niewyraźnemu rysunkowi. Wróży ona również, że znaczek będzie nie-trwały i nie będzie się cieszył powodzeniem.

My wróżyliśmy temu znaczekowi powodzenie, a to z tej prostej przyczyny, że jego nakład wynosił tyl-

ko 60 tys. egzemplarzy ząbkowanych i 1500 cietych.

Coraz większym zainteresowaniem cieszą się wśród zbieraczy znaczki Saary. Jest to zrozumiałe, zważywszy, że są one prawie zawsze starannie wykonane. Dziś zamieszczamy reprodukcję trzech wydanych w tym roku znaczków, a to z okazji międzynarodowych targów, mistrzostw rowerowych oraz na Czerwony Krzyż. Jako ciekawostkę podajemy również, że z okazji pamiętnego głosowania nad statutem Saary, ukazała się tutaj seria z przedrukiem: „Volksbefragung 1955”.

Nasze recenzje

Poezja Jana Śpiewaka

„Pamiętam, Jesień dymła
południem.
Ścieliło się niebo chmurą
deszczową.
Przez młasto pędziły
baterie dudniąc,
szły pulki, takt wybiły
młarowo...”

Oto pierwsza zwrotka pierwszego wiersza z tomu utworów poetyckich Jana Śpiewaka, który ukazał się w roku bieżącym. (Jan Śpiewak: Poezje, Spółdz. Wyd. „Czytelnik”, str. 200).

Utwór ten pochodzi z przedwojennej książki „Wiersze stepowe”, w której spotykamy się z wojną i rewolucją, widzianą oczami dziecka, z pejzażami lat chłopięcych. Wojna od początku zajęła trwałe miejsce w twórczości poety. Nie jego to wina, jest on po prostu twórcą — wbrew niektórym pozorom — wyraźnie określonym przez czas historyczny.

Tom wierszy wybranych prezentuje pracę wielu lat, gdyż Śpiewak urodził się w r. 1908 na Ukrainie, a debiutował książką poezji w r. 1938.

Śpiewak jest poetą bardzo świadomym, choć pewne momenty — jak na przykład zbyt dowolne kojarzenie i wynikająca z tego wieloznaczność, spotykane zwłaszcza w cyklu „Zrenice piasku” — mogą świadczyć przeciwko niemu. Są one, być może, wynikiem poddania się su gestii nowszej poezji francuskiej... Ze tak jest lub też tak było — o tym może chyba świadczyć wiersz pt. „Pożegnania z Apollinarem”...

Jest Śpiewak poetą autentycznych przeżyć i doznań, jego biografia — przetransponowana na poetyckie zdanie, metaforę i obraz — zdaje się być obecną prawie w każdym wierszu.

Jan Śpiewak „od zarania” swoję twórczość sprawnie włada słowem i wypracowywał przez siebie zasady jego organizowania. W jego poezji, bardzo swoistej, mieszczą się zarówno szorstkie zwrotki, jak i litanijno-inwokacyjne frazy, zbliżone do prozy.

Śpiewak jest poetą czułym „jak rękę, jak magnetyczną igłą” na historię, na rozpacz i

ból, na uroki i piękno świata. Śpiewak z uporem walczy o ład swego serca.

Odbudowywanie w poetyckiej wizji przeszłości i rzutowanie na przyszłość — to szczególna cecha cyklu „Doświadczania” i najnowszego, obszernego cyklu „Troski i niepokoje” (1953—1954).

Rzecz przy tym znamienita: ani jeden z powojennych cyklów poetyckich nie został spięty klamrą jakiegoś deklaracyjnie — optymistycznego tytułu. Ostatni cykl, jak już wspomnieliśmy, nazywa się „Troski i niepokoje”. A przecież nie braknie w tomie wierszy wybranych nie tylko jakieś ogólniejsze afirmacji życia, ale też nie braknie i nut radości, czerpanej z własnego kręgu rodzinnego, z warszawskiego dnia, z przeżyć, umieszczonych w pejzażu jezior i miasteczek.

Chodzi o to, że Śpiewak nie jest poetą łatwej i powierzchownej radości i łatwego zachwytu. „Cudownie ocalony” szuka głębszego uzasadnienia dla racji życia ludzkiego i nie tylko ludzkiego. Widzi drogę, wiodącą w przyszłość, ale też i stałe, niemal w każdym wierszu, pamięta o ostrzeżeniach, jakie sygnalizuje niedawna, wojenna i okupacyjna przeszłość.

W utworach nierzaz wracają ojciec i matka, zamordowani przez hitlerowców. To nie obsesja poety — jakby gotów był powiedzieć jakiś lekkomyślny krytyk — ale to lament synowski...

Ironia wiersza bez tytułu ze strony 138 tomu jest ironią, bez przesady, klasy norwidowskiej. Należy mieć nadzieję, iż talent satyryczny Śpiewaka (jak w wierszu „Do niektórych poetów” czy w wierszu ze str. 164) będzie częściej dochodził do głosu, znacznie to wzbogaci i tak cenny dorobek poety.

W osobie Jana Śpiewaka mamy do czynienia z poetą starszego pokolenia, idącym własną i odrębną — nie przez wszystkich zauważaną — drogą, zasługującym na wyjątkowo żywą uwagę czytelników.

JAN HUSZCZA

Była godzina pierwsza po południu gdy Grzybek — powiatowy instruktor świetlic wiejskich — docierał, po 3 kilometrach marszu, na miejsce dochodzenia.

A musiał tam dotrzeć — choć zwykle unikał takich wypraw — z powodu owego fatalnego listu. Jakis zetempowiec dał w nim koty z całą — zdawało się — rodzinną wsią! Ze strażakami, co woleli rzekomo gospodę niż świetlicę. Z jakąś babą, co złożyła w niej kurknie zamiast baletu. I nawet z prezesem koła Samopomocy Chłopskiej. O to, że niby wywalił tam drzwi i okno, by skrócić sobie drogę do studni!

Szczęście Grzybkowi sprzyjało. Jeden z opisanych w liście zetempowca — szerokokiełczy komendant straży pożarnej — ustawiał właśnie na bufecie gospody rząd pustych butelek. I ochryplym basem wtajemniczał pyzatego ekspedienta w metody rąbania pło-nącej stodoły.

— Tu ci, bratku, żar bucha pod nos — objaśniał — a ty nic! Leżysz po drabinie na dachu, bo taki już, psia twoja ugazsona mać, strażacki los, i gdzie beleczka, tam toporkiem — o — buch!

I rąbał w butelki wieczkiem od dorszy, co Grzybek wykorzystał dla zdradzenia celu swej wizyty.

— Hm... — zadumał się komendant, salutując palcem do prawego ucha. — Świetlica, panie święty, jak świetlica. Dawno by poszł w drebiezgi, gdyby nie nasza, jak jej tam, opiekka.

— No, widzicie! — ucieszył się Grzybek. — A ludzie bają, żeście ją — fiu — na łaskę losu!

— Och, te ludzie! — oburzył się szerokokiełczy. — Tylko by powiat na strażaków szczuli! A czemu to, skórczybyki, nie poplinują jej sami? Czy strażak, panie, to zwierzę, by w śmierdzącej świetlicy siedział?

— Dlaczego w „śmierdzącej”? — podchwycił instruktor.

— Z tego niech się tłumaczy prezes — odparł z godnością komendant. — Ja, rzeknę tylko, że póki można było, sie-

dzielim w niej kamieniem. Kulturą tam panie, aż pachniało. Ale gdy ten diabeł wpuścił tę babę z jej śmierdzącymi kurkami...

Tyczkowaty prezes, siakając z wysiłku nosem, rznął w stodołę sieczkę dla koni.

— To ja, kolego, — uderzył się w pierś — po nocach nie sypiam! Aby ta cholerna Krupczyna do reszty tej świetlicy nie porząbała! A taki swolocz na człowieka o jakieś tam okno i drzwi!

— A choćbym je nawet wywalił? — ciągnął, odsapnąwszy. Tom prezes! A prezes, wiadomo, urzędowa osoba. Bez kozery i psa nie uderzy. Zwłaszcza, jeśli gazety czytuje. A w gazetach stoi jak byk, żeby oszczędzać. Węgiel, skórę, co się da. Tom miał może o głupie okno dokoła świetlicy po wodę łązić i buty zdzierać?

— To znaczy — instruktor próbował nadażyć za nim myślą — że owa Krupczyna tu... winna?

Prezes pokręcił kołem od sieczkarni, podrapał się w okolicy pępka — i odrzekł ostrożnie:

— Ii, tam... Zaraz winna... Toć podłogę nie na ogień, a na kurknie rąbała. Sam ja, kolego, po trosze namawiałem. Bo robotniki w Łodzi są ponoć strasznie na jej jajka łase. A strażaki w świetlicy i tak aby wodę chłaly...

— Ale choćby i oni — kończył po namyśle. — Dranie, choroby, są bo są! Lecz mogli z babą pójść na udry, awantur narobić. A oni nic. Do gospody się bez bijatyki, kulturalnie, przeniesli, świetlicę wsi zostawili. Cichutko w niej teraz, spokojnie. Nawet z dziećmi bez obawy o zgrzeszenie przyjść możesz...

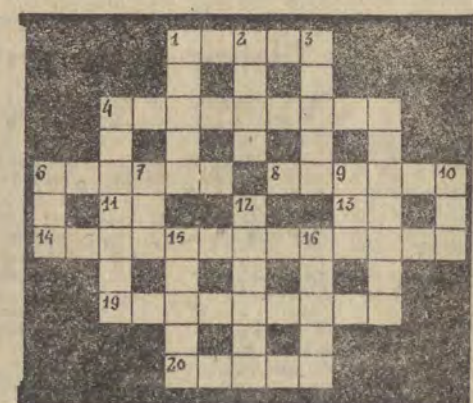
Dopiero na wozie usługowego prezesa Grzybek pukał się w czoło. Toć podczas dochodzenia zapomniał odszukać autora listu i obejrzeć świetlicę! Ale — pocieszał się — jakiś szczeniakowaty zetempowiec, to nie poważny, bądź co bądź, prezes. Ponadto, dojeżdżał już do stacji kolejowej. I była godzina trzecia po południu.

A Grzybek lubił kończyć urzędowanie punktualnie o czwartej!

Tadeusz Słupski

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego
KRZYŻOWKA



Poziomo: 1. Na rodowód. 4. Filozof i matematyk grecki z VI w przed naszą erą. 6. Kraj w Jugosławii. 8. Pułapka, sidła zasadzka. 11. i 13. Dwie jednakowe samogłoski. 14. Tytuł rektorów wyższych uczelni. 19. Państwo w Ameryce. 20. Pierwiastek, metal.

Pionowo: 1. Kłapki i kieszonki. 2. Związek. 3. Państwo w Azji. 4. Otrzymuje go kupujący w sklepie. 5. Mafia polityczna w przedwojennej Polsce. 6. Ryba. 7. Dawnie głównodowodzący węgier-

ski. 9. Inaczej taniec. 10. Marka radioaparatów. 12. Owoc zbóż. 15. Medal złe odbity. 16. Wyuzdane zabawy (wspak).

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania powyższej krzyżówki, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem „Rozrywki umysłowe”.

Rozwiązania krzyżówki z dn. 16. października br.

Poziomo: 1. Zapas. 4. Kongo. 7. Kto. 8. Talar. 9. Nawet. 10. Aut. 11. Parów. 12. Alina. 13. Elk. 14. Kiosk. 15. Trawa.

Pionowo: 1. Zatopek. 2. Palermo. 3. Skrawek. 4. Kontakt. 5. Niewica. 6. Oświata.

Nagrody książkowe, Łódź, Wolska 166, m. 19; 2. Maria Nowak. Radomsko, Miła 8; 3. Maria Nowaczuk. Łódź, Struga 54, m. 8; 4. Helena Michalowska. Eda, Złota 9, m. 6; 5. Józef Kujański. Łódź, Al. 1 Maja 15, m. 9.

Gdyby nie deszcz



rys. Bidstrup

Szachy

OD REDAKCJA MISTRZA ALEKSANDRA SZYMAŃSKIEGO

W bieżącym miesiącu Wrocław jest organizatorem dwóch ogólnopolskich, ciekawych imprez szachowych. Rozgrywane są tutaj XIII Indywidualne Mistrzostwa Polski seniorów z udziałem 20 najlepszych szachistów naszego kraju, ze Śliwa i Witkowskim na czele. Mistrzostwa te poprzedzone były eliminacjami, w których odpadło kilku znanych mistrzów, ustępując miejsca młodym zawodnikom. Łódź reprezentują w tym turnieju: Kwapisz i Szapiro (AZS).

Równocześnie odbywa się turniej 11 mistrzów, którym powinna się noga w eliminacjach do XIII mistrzostw, względnie w ogóle w tych eliminacjach nie brali udziału. W tym turnieju uczestniczy trzech łódzian: Makarczyk i Szymański z AZS oraz Gadałiński z Włókniarza.

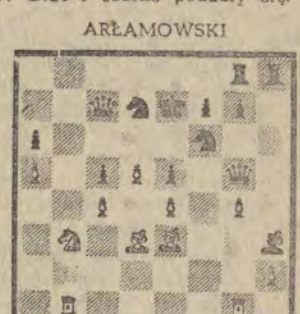
Wyniki obydwu turniejów będą podstawą do wyłonienia kadry szachowej, olimpijskiej, dlatego też od samego początku rozgrywek przebiegają pod znakiem wyrównanych, ostrych partii i obfitują w liczne niespodzianki. Trzeba podkreślić, że nawet faworyci, jak Śliwa czy Witkowski, nie czują się pewnie i już w pierwszych rundach doświadczali gorczych porażek. Śliwa przegrał z łódzianinem Kwapiszem i Gniotem, Start Szczecin, a Witkowski z Gawlińskim. Kolejny Warszawiak i z Domańskim, AZS Gliwice. Widać z tego, iż walka jest otwarta, nie ma „pewniaków” i prawdopodobnie do ostatnich rund będzie bardzo zacięta, a o ostatecznych sukcesach zadecyduje opanowanie nerwowe i wiedza szachowa.

A oto dwie efektowne końcówki z partii, rozgrywanych na turniejach wrocławskich. Pierwsza z nich pochodzi z XIII Mistrzostw, w której Gromek, Start Lublin, po konat Litmanowicza, DWP Warszawa. W końcowej fazie partii doszło do pozycji, jak na diagramie i teraz czarne będąc na posunięciu przeprowadzają energiczny atak: 1... Sh3! 2. gh3 (jeśli białe zagrają 2. We2 nastąpi 2... H:e3! 3. We3 W:d1+ 4. H:d1 S12+ 5. Kgl S:d1 z zyskiem figur). 2... H:e3 3. Kq2 (jedynie, gdyż groziło S:e4) 3... S:e4 4. G:f7+! (po 5. fe4 H:e4+ białe matawały lub wygrywały więcej) 4... Kh8 5. f:e4 H:e4+ 6. Kf1 (na tę pozycję liczyły białe, które sadyli, że zdołają się obronić. Nadzie-



LITMANOWICZ

Drugą końcówkę podajemy z turnieju „B” (11 mistrzów), w której łódzianin, mistrz Gadałiński, przeprowadzając piękną kombinację, zmusił do kapitulacji mistrza Ariamowskiego, Sparta Kraków. W partii wytworzyła się pozycja, jak na diagramie, białe posiadają wprawdzie pioną więcej, lecz nie widać wyraźnych szans na szybkie zwycięstwo. Mistrz Gadałiński znajduje jednak drogę do wygranej: 1. S:c5! S:c5 2. G:c5+ H:c5 3. Wb7+ Kd8 4. Wb8+ Kd7 5. H5+ Kc7 6. H:e5+ Kd7 7. Wb7+ Kd8 8. Hb8+ Hc8 9. Hd6+ Sd7 10. Wg1 G:g4 11. Wb8 Wb6 12. W:c8 K:c8 13. He7 G13+ 14. Kgl Wgh8 15. c5 Wg6+ 16. Kf2 G:e4 17. G:e4 i czarne poddały się.



GADALIŃSKI

FRASZKI

ZNAWCA

Spogląda na teren, jak palma w cieplarni
Znał biurka i wnętrza alkowy,
Od wczoraj już szerszy horyzont ogarnia
— Otrzymał ogródek działkowy.

O WALCE Z NUDĄ
W PEWNEJ ŚWIETLICY

Wspominać o tym — po prostu niemilo —
Zaczęli walczyć, lecz im się znudziło.

PEWNYM PANOM

Zachodźcie w głowę jak mogło się zdarzyć,
Ze na zimnej wojnie przyszło wam się sparzyć.

RYSZARD KUJAWSKI

Nieprawdopodobne a jednak PRAWDZIWE

RATOWNIK
W Wormerveer (Holandia) 8-letni chłopiec wyolbrzymił się kanału mała dziewczynkę, ratując ją przed utonięciem. Przyznano mu za to specjalny medal. Kiedy szedł jednak na uroczystość wręczenia odznaczeń, sam wpadł do kanału i ledwo został uratowany przez pewnego mężczyznę.

SYMBOLE

Kawiarnia Holsten w Lubce nie chce pozostać za ogólnym poziomem cywilizacji, ponieważ zmieniała znaki figurujące na drzwiach umywalki. Pokój przeznaczony dla

PRZYNĘTA

Francuscy wędkarze używają ostatnio sztucznych przynęt specjalnie perfumowanych. Sprzedawane one są w tubkach, podobnie jak pa-

sta do zębów, o różnych zapachach. Podobno najlepsze polowy osiąga się przy pomocy zapachu anyżkowego i mentolowego.

MIŁOŚĆ

Strażak Herwart z Utrechtu podpalił dom swej ukochanej by móc ją własnymi rekoma wynieść z płomieni. Młoda dziewczyna na odrzuciła poprzedniego dnia jego propozycję zaręczyn, nazywając go przy tym ichórzem. Niefortunny adorator będzie musiał czekać dwa lata na powrotne zobaczenie swej ukochanej.

Jego wizja Polski

(W 30 rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego)



STEFAN ŻEROMSKI

Uwaga badaczy Żeromskiego uchodziła dotychczas za znamienne: „Walczą z szatanem”. Oto Nienas, bohater powieści, głośno marząc, rozciąga przed sobą na rzeczonej obraz przyszłych przeobrażeń zabiedzonej ziemi podkrakowskiej. Elektryczne, las kominów, woda ujęta w beton, jasne domy mieszkalne. Nienas, gębi myśl o zaoferowaniu gospodarczym tych okolic, zapraszając ich bogactw i możliwościach naturalnych.

Czyż trzeba dopowiadać do końca, że budowle Nowej Huty, siłownię Jaworzna, Skawiny, Rożnowa przestały być aktem wyobraźni?

Powiedzmy od razu: nasza rzeczywistość, w samej swojej strukturze, nie pokrywa się z koncepcjami wielkiego pisarza. Zbyt czuły nad tym się rozwodzić. Ale same fakty, żeby tak rzec: punkty doświadczenia — jakże bardzo bliskie są tęsknotom Żeromskiego.

Silniejszy niż problem proletariatu i tragicznego rozdwojenia jednostki nie rozumianej jest w dziełach Żeromskiego, i to chyba od początku, nurt wiódący jego pióro do uniwersum, ocen i sądów o znaczeniu ogólnonarodowym. Zjawia się on już w „Silnicach”, potem w „Stowie i bandosie”, najbardziej plimennym prozie społecznym z okresu Młodej Polski.

Od trylogii „Walka z szatanem”, przypadającej na I wojnę światową, zaczyna się już krystalizować dość wyraźna linia programowa. Znamionują ją z rąk może bardziej określenia negatywne, czyli to, co Żeromski odrzuca, niż formuły i propozycje pozytywne. I tak więc w „Charitas” występuje po raz pierwszy w naszej literaturze prototyp polskiego faszyzmu, legionowy kapitan Śnica, cyniczny zdobywca, pełen pogardy dla słabych, okrutnik i degenerat. Postać istotnie o wymiarze symbolu — wyraźna przestroga na przyszłość ze strony pisarza.

Już po odzyskaniu niepodległości ukazują się zbiory prac publicystycznych „Snoizm i postęp”. Książka jest z jednej strony wyrazem dozorowania, sprzecznosci, dramatycznej walki wewnętrznej, jaką stacza ze sobą pisarz u progu nowego porządku, z drugiej zaś — formułę jednoznacznie pewne palące prawdy społeczne. Z na miętym atakiem spotykają się przede wszystkim wielcy posiadacze ziemscy, ich to bowiem pasożytnicza rola sprawia, że w kraju żyją „miliony ludzi polskich bez roli, komorników, chłupników, taniego najemcy szlacheckiego, bez możliwości wyjścia z trudnego bytu...”

Zdaniem pisarza, istniało wyjście w postaci wielkich kooperatyw rolnych („Początek świata pracy”), tworzących według wzoru dawnych socjalistów (utopijnych). Żeromski wierzył w tym względzie nadzieję, że magnaci ziemscy złożą dobrowolnie

ofiarę swych przywilejów, że nastąpi w nich bliżej nieokreślony „wstrząs moralny...”

Żeby uzupełnić ten obraz, dodajmy, że powtarzały się kilkakrotnie ze strony pisarza apele do władz państwowych o gruntowne reformy społeczne, co jedynie mogłoby zapobiec rewolucji.

Dochodzimy tu do kluczowego problemu, problemu „Przedwiośnia”. W rewolucji, w otwartej walce klasowej widział Żeromski powszechny zamęt i rozprężenie. Niemniej przeto, wskazywał wyraźnie, że przewrót taki byłby rezultatem krzyczącej niesprawiedliwości, niewybaczalnych grzechów istniejącego ustroju.

„Czemu tu tyle nędzy? — pyta Baryka. — Czemu każdy zatamuje muru utkany jest żebakami? Czemu tu dzieci zmiatają z ulic mokry pył węglowy, żeby się wśród okrutnej zimy troszeczkę ogrzać?”

Wypadki w Rosji, to w oczach Baryki „wielka próba naprawy ludzkości”, podziwia on „odwagę Lenina, żeby wszcząć dzieło nieznane, zburzyć stare i wszcząć nowe...”

Formuluje się wreszcie na tych kartach trzeźwa, tak rzadka w owych czasach ocena zagadnienia ziem wschodnich.

„Tam jest ziemia ruska i lud ruski...”

Nie jest rzeczą przypadku, że w okresie międzywojennym atakował poglądy społeczne Żeromskiego, oenerowice, późniejszy sługus hitlerowski, Jan Emil Skiwski.

Nie jest także rzeczą przypadku, że krytyka nasza i liczni czytelnicy dopatrują się cech postaci Żeromskiego w Szczepnym z „Celulozy”, bohaterze pierwszego polskiego eposu o drodze życiowej komunisty.

STEFAN RYMARZ

Odczyty o Mickiewiczu

Odczyty o Mickiewiczu odbędą się dziś 20 bm. w DMR — Przybyszewskiego 43 (godz. 14) w Hotelu Robotniczym Wólczańska 250 (godz. 16), w Zakładach im. Rychlińskiego Al. Kościuski 23-25 (godz. 17) a 21 października o godz. 15 PKP Karolewska 53.



Jeszcze o wykopkach

Z wielką radością obserwujemy wszystkie prace nad uporządkowaniem i regulacją ulic naszego miasta. Ostatnio w szybkim tempie prowadzone są roboty na ul. Narutowicza.

Jednakże pozostaje jeszcze dużo do zrobienia. I tak np. trasa od

Dworca Kaliskiego do autostrady warszawskiej, biegnąca ul. Karolewska, Curie-Skłodowskiej i Andrzeja Struga do Al. Kościuski jest niejednolita i niektóre jej odcinki powinny być jak najprędzej wyłożone kostką. Dotyczy to zwłaszcza ul. Curie-Skłodowskiej

Zimno czekać...

Niedaleko przystanku tramwajowego przy ul. Sealeniowej w Rudzie Pablanickiej, na nie wykorzystanej

dotąd ławce, urządzone niedawno ładny skwer. Na wiosnę, kiedy zazielenia się drzewa i krzewy, będzie tu z pewnością jeszcze ładniej.

Ala obecnie zbliża się okres śnieżny i zimowych zawierus. Na przystanku przydałaby się choćby najmniejsza poczekalnia, w której można by schronić się przed nieogodą.

Stanisław Ferszt

Oszczędną energię elektryczną

U »Harnama« martwiono się po piętnastym

— „dlatego, że niektórzy ludzie w naszych zakładach martwią się o wykonanie planów dopiero po piętnastym...”

Tak zakończył swoją wypowiedź na konferencji partyjno-ekonomicznej w ZPB im. Harnama brygadista z przedalnią, ob. Władysław Pałczyński. Określenie: „martwią się po piętnastym” — a więc zbyt późno — zastosować można prawie do wszystkich poczynań w ZPB im. Harnama. I w tym właśnie m. in. tkwi przyczyna niewykonania planów przez dłuższy okres.

W roku bieżącym — podobnie jak w wielu innych fabrykach — u „Harnama” wprowadzono do produkcji sztuczne włókno. Sprawa używania sztucznego włókna jako domieszki do tkanin jest na ogół prawie dla każdego zrozumiała. Produkcję je w kraju i stosując je w produkcji, zamiast bać, oszczędzamy dewizy. Zwalniamy środki pieniężne m. in. na kupno za granicą choćby tak potrzebnych nam

nowoczesnych maszyn wykonawczych.

NIEPOROZUMIENIE ZE SZTUCZNYM WŁÓKNEM

Niestety — jak się okazało — sprawa ta nie była dostatecznie zrozumiała dla załogi ZPB im. Harnama. Po zastosowaniu sztucznego włókna — bez odpowiedniego przygotowania inżynierów, majstrów i całej załogi do nowych warunków produkcji — wydajność pracy spadła. Zakłady nie wykonywały planów, a dużo dobrych tkaczy i przadek odeszło do innych fabryk. O przygotowaniu załogi do tego zadania pomyślano za późno, bo dopiero w kwietniu — zarówno w Centralnym Zarządzie, jak i w zakładach. Wywołało to objawy zniechęcenia i „wrogości” do... włókna sztucznego.

Bo jakże inaczej wytłumaczyć sobie powiedzenie jednego z dyskutantów: „Niech

nam zabiorą sztuczne włókno, to pokażemy, że stać nas na to, by współzawodniczyć o palme pierwszeństwa z najlepszymi nawet zakładami” (należy nadmienić, że te „najlepsze zakłady” również produkują tkaniny z domieszką sztucznego włókna).

...I Z PIONEM BEZBRAKOWYM

Przy przerabianiu sztucznego włókna zorganizowano bezbrakowy pion produkcyjny. Prawdopodobnie ktoś rozumował — i słusznie — „praca ze sztucznym włóknem idzie nie bardzo, trzeba więc sięgnąć do lepszych metod”. A oto uwaga na temat tego pionu, rzucana na konferencji przez kierownika przedalnią:

— Narzucano nam zorganizowanie bezbrakowego pionu „na sztucznym włóknie”, nie licząc się z tym, że pion taki skazany jest z góry na zagładę (!).

Dziwne nieporozumienie. Dla czego? Ktoś prawdopodobnie nie wyjaśnił, względnie dopiero po wprowadzeniu pionu w jaśnił, jaką pomocą w pracy „na sztucznym włóknie” może być i jest pion bezbrakowy. Z wystąpienia kierownika przedalnią — młodego inżyniera — zdawałoby się, że jest on przeciwny wprowadzaniu nowych metod do parliaku — bez przemyslenia i objaśnienia ich.

Nie tylko nowe metody pracy spotkały się z niezrozumieniem na pozór krytyką. Unowocześnianie maszyn również spotkało się z nieprzychylną oceną załogi.

WYŻSZY SKOK — NIŻSZA WYDAJNOŚĆ...

Nie tak dawno w ZPB im. Harnama, przy przerabianiu samoprąsłnic na tzw. wyższy skok — co zwiększa wydajność przadek i czyni ją lżejszą — miała miejsce następująca rozmowa:

— Po mojemu, to ta maszyna nie pójdzie, inżynierze.

— A wy kto jesteście?

— Brygadziści.

— To nie miedrkuje tu, jak się nie zna.

I okazało się, że maszyna „nie poszła”. Wydajność pracy zamiast wzrosnąć — spadła na przerobionych maszynach około 50 proc. Trzeba było aż fachowców z Centralnego Zarządu, by stwierdzić, że maszyny źle przerobiono, bo założono na nie za mały siłownik — ośmiociałowe wrzeciono.

A przecież u „Harnama” pracuje jeden z najlepszych w Polsce inżynierów-przedalników. „Gdzie on był — zapytał na konferencji dyrektor Mamos — gdy przerabiano jedną maszynę? Dlaczego dopuszczono do przerobienia siedmiu maszyn i do obniżenia wydajności pracy?”

Okazuje się, że inżyniera w ogóle przy tym nie było. Nie zainteresował się przeróbką maszyn. A słuszne uwagi brygadzysty zlekceważono.

Nie jest to jedyny przykład lekceważenia głosów załogi. Przewodniczącą kół ZMP wyproszono z narady o kierownictwa oddziału, na której rozpatrywano sprawę niewłaściwego zachowania się jednej z dziewcząt w fabryce. Mimo, że w zakładzie pracuje około 10 proc. młodzieży zarząd ZMP

nie może doprosić się o utworzenie brygad młodzieżowych, które chcą — i chciały już w początku roku — pokazać, że „na sztucznym włóknie” można wykonać plany.

CO PSUJE KREW „HARNAMOWCOM”?

Jeżeli od tych wszystkich uwag dodamy jeszcze, że o dostawie potrzebnego surowca myśli się dopiero wówczas, gdy poszczególnym zespołom grozi postój (a zdarzają się takie postoje), — że dział zaopatrzenia niedostatecznie troszczy się o dostarczenie części zamiennych,

— że polecenia wydaje się majstrom — z pominięciem kierowników, a robotnikom — z pominięciem majstrów — to wówczas zrozumiałe staje się rozgoryczenie załogi, które znalazło swój wyraz na konferencji partyjno-ekonomicznej.

Na żadnej konferencji — w których uczestniczyliśmy dotychczas — nie padło tyle krytycznych uwag o pracy inżynierów, techników i majstrów. Na żadnej z konferencji nie krytykowano tak ostro działalności — a właściwie — braku działalności koła NOT.

Jedno jest jasne — i wynika to nie tylko z konferencji w ZPB im. Harnama, ale również i w innych zakładach — że bez wydanej pomocy majstrów, techników i inżynierów, bez zapewnienia dostatecznych warunków pracy, nawet najlepsze chęci robotników i ich największy udział we współzawodnictwie niewiele zdziałają.

KONFERENCJA POWINNA STANOWIĆ PRZEŁOM

Załoga ZPB im. Harnama obecnie osiągnęła już 100 proc. wykonania planu. Plan IV kwartału br. — jak zapewniali uczestnicy konferencji — zostanie wykonany. Nie zmienia to jednak faktu, że administracja zakładów, inżynierowie i technicy oraz cały aktyw polityczno-gospodarczy zbyt późno pomyśleli o zapewnieniu załozce warunków do wykonania planu rocznego. I z tego faktu również wyciągnięto odpowiednie wnioski. W uchwale podjętej na zakończenie konferencji czytamy uwagę:

Zobowiązać dział taki i taki, kierownika takiego a takiego, do natychmiastowego wykonania.

A więc bez odkładania spraw do „piętnastego”. Trzeba również jednak bez czekania na „piętnasty” kontrolować wykonanie uchwał konferencji.

W. KAKOWSKI

„Od piosenki do symfonii”

Czytaliśmy niedawno o tym, że Filharmonia Łódzka organizuje cykl koncertów popularnych „Od piosenki do symfonii”.

W związku z tym udaliśmy się do Filharmonii, gdzie zastaliśmy przygotowania do koncertu w pełni.

„Raz, dwa, trzy... raz, dwa, trzy...”

Rym walca wiedeńskiego brzmi nieco niezwykłe w przybytku „poważnej muzyki”, za jaką ogólnie słuchaczy przywykli uważać Filharmonię.

Właścicielem dla filharmoników tytułu koncertu powinien być „Od symfonii do piosenki”. Bo dla muzyków, chracających się w kręgu Beethovena, Czajkowskiego czy Szymanowskiego, stylowe odwołanie do charakteru klasyki muzyki wiedeńskiej nie jest sprawą prostą ani łatwą.

Ala nie tylko Strauss („Cesarzski walc”, „Odgłosy wiosny”, „Nad modrą Dunajem”) reprezentować będzie muzykę popularną. W pierwszej części programu usłyszymy utwory, które, aczkolwiek przystępne i łatwo zrozumiałe, skomponowane zostały przez twórców, zajmujących w historii muzyki czołowe miejsca, jak Rossini („Wilhelm Tell”), „Cyryl i Seweryn” oraz Liszt („II Rapso- dia Węgierska”).

Dyrekcja Filharmonii zamierza urządzić po koncercie dyskusję ze słuchaczami, aby zorientować się, jakie utwory chcieliby oni usłyszeć na następnym koncercie tego typu.

Interesujący koncert ten odbędzie się — pod batutą W. Krzemieniewskiego w środę 23. o godzinie 19 w sali Filharmonii.

Są pieniądze dla Strzelczyka

Otrzymałymi władzom, że CRZZ zatwierdziła już fundusze na potrzeby Zespołu Pieśni i Tańca im. Strzelczyka, który — jak o tym niedawno pisaliśmy — ma przejść obecnie pod opiekę Wojewódzkiego Domu Kultury w Łodzi.

Można więc liczyć, że wkrótce zespół zostanie oficjalnie przekazany WDK i rozpocznie wreszcie zajęcia w normalnych warunkach.

(slb.)

Ułatwić życie pasażerom

Na dworcu w Kunie podróżnych obsługują dwie kasy.

Niestety, w czasie największego rucho, tj. w godz. od 6 do 8 rano, czynna jest tylko jedna kasa, gdyż w

drugiej robią obliczenia przed przekazaniem dyżuru następnemu kasjerowi. I tak na zmianę: gdy rozpoczyna się sprzedaż w drugiej kasie — pierwsza zostaje zamknięta dla dokonania rozliczeń.

Powoduje to zamęt i chaos, a w konsekwencji zdarza się, że część pasażerów, nie mogąc wykupić biletu, musi czekać aż do następnego pociągu.

Najwięcej denerwują się oczywiście ci, którzy jadą do Łodzi w celach służbowych.

Można by zaoszczędzić podróżnym wielu przykrości, gdyby prześledzić zmianę kasjerów na jakichś północniejszych godzinach, kiedy na stacji zmniejsza się ruch wyjazdowy.

Korespondent A. Z. (2681-R)

Ciemna ulica

Odcinek ul. Łakowej od Kopernika do Parku Poniałowskiego to tonie dosłownie w ciemnościach. Kiedys były tu lampy gazowe, lecz zostały już dawno skasowane, a nie myślano o tym, aby za

stąpić je elektrycznymi. Na tej ulicy panuje duży ruch, znajdują się tu zakłady przemysłowe i Film Polski, tak, że liczącym przechodniom brak oświetlenia daje się bardzo we znaki. Be. Ka.

Dla każdego coś cennego

Kra
ko
wia
czki



Chemicy spółdzielni „Argonu” w Strykowie Pragna, aby wreszcie Dbano o ich zdrowie.

Opieka lekarska Jest tam na papierze, Bo w zakładach ponoc Powielrnie nieświeże.

Strykowski lekarze — Warto dodać słówko — Odmawiają przyjścia, Przez wzgląd — na swe zdrowko.

Samopomoc Chłopska Ma pod swą „opieką” W miejscowości Rochnie Stary młyn nad rzeką.

Obok młynna mostek Przez rzeczkę prowadzi, O dwóch tych obiektach Wspomnieć nie zawadzi.

Niedługo — młyn ziemia, A woda — most wchłonie, Ratujcie, rodacy, Kto ma liść w łonie!

Jest w Łaznowskiej Woli Cegielnia, jak wiecie, Sto tysięcy cegieł Ujrzyć tam możecie.

Cegła ta na deszczu Kruszy się, rozpada, Pierwszemu sortowi Już nie odpowiada.

Przeklasyfikować Nikt jej się nie waży, Bo to może przecież — Na premi zażyć.

W brzezińskich Geesach Brakuje towarów, Więc jest to powodem Załżeń i swarów.

Wprawdzie PZGS Twierdzi coś innego, Że ma w magazynach Produkt dla każdego,

Są pasty i proszki, Kisiele, budynie, Czemu ich nie chcecie, Wiejskie gospodynie!

Żyja na prowincji Rozliczni łodzianie, Którym przydzielono W terenie mieszkanie,

Dobrze, gdy dom cały Od piwnic do gontów, Lecz wiele już teraz Wymaga remontu.

PWRN w Łodzi Nie dba o te sprawy, A dla przesiedleńców Final będzie łzaw.

R. KUJAWSKI na podstawie koresp. A. K.

REFLEKTOREM PO WOJEWODZTWIE

Gdzie ON się TEGO nauczył

— Proszę za bilety. Kto jeszcze z państwa nie płacił?
— Jakby się konduktor pytał to powiesz, że masz 6 lat i 9 miesięcy.
— Ale ja mam osiem lat.
— Słuchaj co ci mamusia mówi, mamusia wie lepiej. Pa nie konduktorze, jeden normalny i jeden ulgowy.
— To ten kawaler ma ulgowy?
— Jaki kawaler? To małeństwo.
— A ile małeństwo ma lat?
— No, Henius, powiedz panu konduktorowi, ile masz lat.



Chwył wychowawczy

Chcąc zadość uczynić toczącej się obecnie na łamach prasy kampanii kulturalnej — Prezydium MRN w Skierniewicach postanowiło przenieść bibliotekę miejską w lepszy punkt miasta — przy rynku.

Jak mieliśmy możliwość stwierdzić na miejscu, nowy punkt przedstawia się naprawdę „imponująco”.

W rupieciach, pakach, beczkach i śmieciach znajdujących się w korytarzu, można przeprowadzić badania archeologiczne, co przecież w jakiś sposób łączy się z kulturą...



Poza tym rozkład i rozmiary nowego lokalu dają pełną możliwość oszczędności, gdyż umożliwiają reaktywowanie czytelników.

Dodajmy, że pieczołowitość, z jaką przeprowadzano sprzęt biblioteczny, jest wprost rozczulająca: połowa regałów została po trzaskaniu w drobną kaszkę...

Prez. MRN w Skierniewicach uważa tę przeprowadzkę biblioteki prawdopodobnie jako moment wychowawczy: czytelnicy teraz oceniają luksusowe warunki dawnego lokalu biblioteki, który jeszcze do niedawna uważali za zły...

(Zys)

— Ja mam, ja mam...
— No Henius no... sześć i dziewięć...
— Ja ma teraz sześć lat i dziewięć miesięcy...

— Panie, jak u nas przed wojną było przyjęcie 50 osób jadło i piło. I to takich gości! Sam pan hrabia Alojzy Zamoyński, lysis mecenasz Skarbunka... Szkoła gadać — ludzie całą gębą! To co pan myśli, może pomarańczówką ich przyjmowaliśmy? Samego szampana 25 butelek pękło jak nie.

A dziś?
— Daj pan spokój! Dzieciak słucha jeszcze co wypaple.

— Mój dzieciak wypaple? Panie! Henius jakie jest pochodzenie tatusia, no?

— Mój tatus jest pochodzenia robotniczo-chłopskiego.

— A jaka tatus miał młodoc? No?

— Mój tatus miał młodoc nie lekką. Już od wczesnego dzieciństwa musiał sam zarabiać na chleb...

— Pytam po raz ostatni kto pociął szelki?
— Ja nie pociąłem. Uuuu...
— Co się tutaj dzieje?
— Ten, smarkacz pociął mi szelki i jeszcze się zapiera.

— To nie ja. Słowo honoru, to nie ja.

— Jak to nie on? Sam widziałem bawili się w konie, a przedtem szukał nożyczek.

— Po co brałeś nożyczki?
— Bo, bo... ja sobie wyciąłem... samolocik.

— Dobrze, pokaż gdzie masz ten samolocik.

— Józio zabrał.

— Idziemy do Józia.

— Józio już teraz nie ma tego samolocika, bo mu Rex zjadł.

— Boże, co za kłamczuch!

Oglašamy KONKURS na najlepsze OGŁOSZENIE DROBNE za nagrodą książkową. Termin do dn. 31.12 br.

— Co z tego chłopaka wyrośnie!
— Co z niego wyrośnie? Chuligan wyrośnie, złodziej wyrośnie. Od kłamstwa tylko krok do kradzieży ja wam to mówię...
— I gdzie on się tego nauczył? Gdzie on się tego nauczył? Powiedz, czy ty kiedy słyszał żebym ja kłamała, albo tatus. No, mów zaraz, słyszałeś kiedy?
— Nieee, nie słyszałem...

J. Wilińska

Rozwiązane zadanie

Diugo głowił się sekretarz GRN w Bełchatowie nad znalezieniem sposobu, który by skłonił kilku z niedobrych się rolników gromady do wypełnienia swych obowiązków wobec państwa.

Klucz do rozwiązania ob. sekretarz znalazł nieoczekiwanie, gdy miejscowi ZMP-owcy zgłosili się do niego po odbiór sprzętu sportowego, otrzymanego od swych kolegów z ekipy Zakładów Jedwabniczych Łódź-Północ, a zdeponowanego w lokalu GRN na skutek braku własnej świetlicy.

Idźcie w teren, popracujcie, a jak wam się uda kłębnych chłopów namówić do zwieźnienia zaległości — wydam wam te wasze siaki i piłki...

Młodzi ludzie ze zdumieniem spojrzeli po sobie, a jeden z nich, bardziej oblatany w terminologii mruknał pod nosem: — Czy to aby po linii etyki GRN w Bełchatowie?

I my jesteśmy tego zdania. Obywatele sekretarzu, ten „klucz” do rozwiązania zagadki to zwykły wytrych.

Wg kor. D. W. Opr. J. N.

Uwaga, idzie się



Gdy w czasach prehistorycznych zamożny mieszczanin szedł ulicą w Atenach, poprzedzany był przez pacholika, który wołał: „Uwaga, idzie się, uwaga, idzie się!”

Było to ostrzeżenie dla mieszkańców nie skanalizowanych w owych czasach domów, aby nie wylewali z okien nieczystości na głowy przechodniów.

Starodawny ten zwyczaj ostrzegawczy zachował się do dnia dzisiejszego w Wieluniu. I tu przechodnie powracający wieczorem do domu ulica 15 Grudnia, aby uniknąć zderzeń, również wołają: „Uwaga, idzie się!”

Pewien zaś głuchoniemy, któremu często wieczorem wypadła chodźć ulicą 15 Grudnia kupił sobie w sklepie zabawek gaszkę gumową, która za naciśnięciem gęga i przez to ostrzega innych przechodniów, że idzie się...

Niestety, echa tych sygnałów nie dochodzą do pracowników MRN w Wieluniu, którzy widząc od dłuższego czasu ciepłą na przystępień słuch. Gdyby usły szeli, na pewno by oświeilił jedną z najruchliwszych ulic miasta. Warto więc, aby udali się oni po poradę do miejscowego laryngologa.

Sos.



Dlaczego ustalono w różnych punktach Tomaszowa Mazowieckiego tablice i słupy ogłoszeniowe?

Dlatego, żeby Biuro Rozkłań Afiszów — w trosce o estetykę miasta — wyłepiało afisze wszędzie gdzie się tylko da z wyjątkiem prze-

znaczonych na ten cel tablic lub słupów ogłoszeniowych.

Er-Wu

Dlaczego nie odbywają się od 11 miesięcy w POM w Opołowie (pow. Wieluń) żadne zabawy?

Dlatego, że po ostatniej zabawie 14 stycznia br. postanowiono nie urządzać nowych, dopóki nie wyjaśni się powodów: a) niezapłacenia przez organizatora owej zabawy należności za pobrane „na kredkę” różne produkty spożywcze i b) nie zostanie ujawnione przezeń na jaki cel przekazał dochód z w. w. zabawy.



Dlaczego obywateli Piotrkowa przechodzących koło starych murów sterczących przy zbiegu ulic Stalino-grodzkiej i Limanowskiego od lat 10, nucają sobie zawyczaj piosenki: „sto lat, sto lat niech żyją nam?”

Dlatego, że — jak niesie fa ma — owe stare mury zostaną rozebrane w połowie XXI wieku, kiedy to zapotrzebowanie na cegłę będzie większe, niż obecnie...

E. Kamiński

Dlaczego chłopci z Woli Zbrozowej nie mogli nabyć w GS w Głownie papieru siłowego niezbędnego przy budowie siłows?

Dlatego, że ów papier zamiast znajdować się na składzie w głowniejskim GS, leży sobie spokojnie w magazynach PZGS w Łowiczu.

D. W.



Dlaczego na te mat urządzone przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej od czyt w dniu 2 listopada br. w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Welniane go w Tomaszowie tyle mówiono i dyskutowano?

Dlatego, że na ów bardzo ciekawie zapowiadający się od czyt przybyła cała załoga z wyjątkiem jednej osoby, a mianowicie prelegenta...

D. H.

Dlaczego obrazy filmowe w świetlane w kinie w Rawie Mazowieckiej zamiast trwać dwie godziny przewlekają się do trzech godzin?

Dlatego, że podczas demonstracji ich, światło zostaje przez placówkę Energetyki wyłączone sześć razy po 10 minut,

M. M.

BALLADA NIEWIELKA o kłopotach Felka

Cukrownia Leśmierzak kontraktowała w ubiegłym roku, w powiecie brzezińskim, duże ilości rzepaku, który chłopci dostarczyli na punkt skupu GS w Rogowie.

Było to jeszcze zeszłego lata, Radośnie dźwięczał śpiew ptaków, Felk z cukrownią zawarł traktat W sprawie dostawy rzepaku.

Zaprağął bowiem zdobyć gotówkę, Lepiej się jakoś urządzić, Kupić wieprzaka, wiadro, jałowkę, Tudzież koc z sierści wielbłądziej.

Sypnął nasiona nie byle jakie, Słonko przygrzewa, wiatr wieje, Podrasta rzepak, a wraz z rzepakiem Rosną Felkowe nadzieje.

Już zebrał rzepak Felk nasz miły, Wprost do Geesu go niesie:
— Swój obowiązek w proc. 100 spełniłem, Spełń teraz ty swój, Geesie!

Ale pieniądze nie dostał Felk, Chociaż tak szybko przybieżał:
— Pieniążki przyjdą za dni niewiele, Już je wysłano z Leśmierza.

Już cała ziemia spowita w śniegach, Nadeszła królowa zima, Felk po różnych urzędach biega, A forsy ni ma i ni ma...

Znów przyszło lato, konik gra w trawie, Owoc dojrzewa już w sadach, Lecz nie dojrzęło nic w Felka sprawie, Bez przerwy podania składa.

Inwentarz nowy bardzo go kusi, Na koc apetyt ma wilczy, Ale, niestety, czekać wciąż musi, Bo Leśmierz milczy i milczy.

Nadeszła jesień, liść spada z drzewa, Jak batem deszcz tnie okropnie, Ale nasz Felk wciąż się spodziewa, Że wreszcie swojego dopnie.

...Cukrownia ciągle udaje Greka, A czas nie czeka — rzecz prosta, Kupy prawników chłop się doczekał, Ale... pieniędzy nie dostał!

SKORPION według listu A. W.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dyrekcja PKP w Kutnie ogłasza przetarg na urządzenie oświetlenia elektrycznego na peronie przystanku kolejowego Łaznów Do instalacji potrzebne są dwa słupy i 200 m drutu przewodowego.



Termin wykonania zamówienia obojętny. Oferty sub „czekaj tatka latka” — składać do redakcji „Reflektora”.

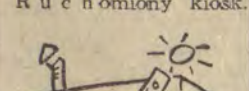
A. Z.

prania wszelką garderobę. Obsługa solidna. Termin wykonania za-



mówień od 5 do 8 nie sięcy. Pod gwarancją. W. W.

W Tomaszowie przy ul. Dworcowej jest do wynajęcia unieruchomiony kiosk.



przeznaczony wyłącznie do sprzedaży gazet.

przeznaczony wyłącznie do sprzedaży gazet.

Oferty składać w Ruchu w Tomaszowie.

M. W.

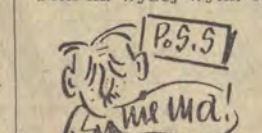
Biuro zbytu cementu w Sosnowcu zawiadamia chłopów z grom. Czarnożyły (pow. Wie-



luń) iż posiada dla nich na składzie cement, no który należy zgłosić się do Sosnowca, bowiem zleceń PZGS w Wieluniu, pośredniczącego w sprzedaży owe go cementu, ostatnio nie honoruje się.

E. B.

Sklep PSS „Praca” nr 22 przy ul. Barlickiego 64 w Piotrkowie zawiadamia swych odbiorców, iż od dłuższego czasu nie posiada na składzie papierosów (Sport, Żeglarz, Wezasowe), soli, zeszytów, obśadek do stalówek, lensego gatunku atramentu i wiele jeszcze innych potrzebnych artykułów. Uwaga: sklep nasz jest jedynym sklepem na wyżym wym. u-



licy. Polecamy się łaskawej pamięci odbiorców!

Cz. B.

„Zasób mej wiedzy
przekazę w całości
podopiecznym“

powiedział w wywiadzie dla „Expressu“ nowy trener piłkarzy „Włókniarza“ Maslovaricz

Nowego trenera piłkarskiego pozyskał Łódzki Włókniarz — jest nim trener jugosłowiański Stefan Maslovaricz.

Zadaniem nowego trenera będzie nie tylko odpowiednie przygotowanie w okresie zimowym ligowej drużyny Włókniarza do przyszłorocznych rozgrywek mistrzowskich, lecz również zwiększenie karności i obowiązkowości zawodników. Dotychczasowy trener Król, dobry wychowawca i fachowiec, był jednak pod tym względem zbyt pobłażliwy i mało wymagający.

Maslovaricz wydaje się być wytrawnym trenerem. Dziś zbył wcześniej jeszcze omawiać jego kwalifikacje, ale dotychczasowa kariera Jugosłowianina pozwala przypuszczać, że przyniesie on drużynie wiele korzyści.

Poznałszy Maslovaricza w drodze do Szczecina, towarzyszył on bowiem drużynie Włókniarza na meczu z CWKS. Trener jugosłowiański dobrze włada językiem polskim i chętnie opowiadał o sobie.

— Przyjechałem z Jugosławii, gdzie ostatnio trenowałem Dynamo (Zagrzeb) z polecenia Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej. Mam żonę Polkę i to jest jeden z powodów, który skłonił mnie do osiedlenia się już na stałe w naszym kraju.

— Dlaczego wybrał pan właśnie Włókniarza?

— Dotychczas byłem państwo-

SPORT SPORT



Trener Maslovaricz podczas treningu na boisku Włókniarza.

wym trenerem, a więc dysponowałem m. in. Jug. Związku Piłki Nożnej. Jest to jednak praca zbyt absorbująca: ciągle objazdy, ciągle zmiany. Byłem wiecznie w ruchu, a ponieważ lata płyną, trzeba było pomyśleć wreszcie o ustabilizowaniu trybu życia i dlatego postanowiłem trenować jeden zespół.

Po przyjeździe do Warszawy miałem szereg propozycji. Nie przyjąłem ich. Spotkałem tam jednak przedstawicieli Włókniarza i zdecydowałem się na przyjazd do Łodzi.

— Czy jest pan po raz pierwszy w Polsce?

— Ależ skąd!... Znam nasz kraj. Byłem w okresie okupacji więzieniem Radogoszcza, a później siedziałem na Pawiaku w Warszawie. Udało mi się zbiec, lecz po wyzwoleniu wróciłem do rodziny, do Polski. Zamieszkałem w Poznaniu i zostałem zaangażowany na trenera poznańskiego OZPN. Pracowałem tam trzy lata, trenowałem m. in. Wartę, która w 1947 r. zdobyła mistrzostwo Polski. Później znowu wyjechałem za granicę. Byłem w Tur-

cji, Francji, Szwajcarii i Jugosławii. Trenowałem tam poszczególnie drużyny bądź też szkoliłem trenerów. Postaram się za sobą zdobytej wiedzy przekazać piłkarzom Włókniarza, a są to obiecujący piłkarze, tylko nie doszkoleni.

Rozmawiał Rm.

Dziś w Pradze Polska-CSR

w boksie

GOŚCIE FAWORYTAMI
SPOTKANIA

W piątek rano przyjechała do Pragi nasza ekipa pięściarska w składzie: LIEDTKE, MURAWSKI, PIŃSKI, SOJCZYŃSKI, BRYCHLIK, NIEDZWECKI, DROGOSZ, WALASEK, PIETRZYKOWSKI, WINDAK, GRZELAK i MANKA.

Z drużyną przybyli trener Szydło oraz sędziowie Kubiak i Bielewicz. Przed południem zawodnicy udali się do sali bokserskiej UDA, gdzie pod okiem Szydła przeprowadzili trening. Po obiedzie cała ekipa odbyła spacer po mieście, a wieczorem odwiedzili „Variete“.

W Pradze wszystkie bilety na dzisiejsze spotkanie Polska-CSR są już wyprzedane. Wiele wiadomości na temat nadchodzącego meczu zamieszcza prasa:

„PRZECIWN NAJSILNIEJSZEJ DRUŻYNIE BOKSERSKIEJ EUROPY“ — pod takim tytułem ukazał się artykuł w „RUDYM PRAVIE“. Autor porównuje na wstępie wielki rozwój i popularność boksu w Polsce do czesowskiego hokeja na lodzie. Następnie podaje on historię zwycięstw polskich reprezentantów w latach 1954—1955.

„MLADA FRANTA“ przypomina o sukcesach naszych zawodników na ringach Warszawy i Berlina w czasie bokserskich mistrzostw Europy. Komentator tej gazety podkreśla, że drużyna polska jest faworytem spotkania.

Gospodarze przygotowują się do niedzielnego występu niezwykle sumiennie i starannie. Zgrupowanie, o którym była mowa trwa od trzech tygodni.

Skład dziesiątki CSR nie został jeszcze definitywnie ustalony. Nie wiadomo kto będzie walczył w kategorii piórkowej. Do reprezentacji powołani zostali w kolejności wag: MAJDŁOCH, MUZYLA, (TAKAC), ZACHARA (GLASSA), GOLD, IVANUS, VITOVEC, TRIPPE, KOUTNY, TORMA i NETUKA. Sędzią ringowym będzie RAEYMAKERS (Belgia), punktowym — neutralnym — JO-NAS (Austria). Punktować ponadto będą ze strony CSR na zmianę PANZNER i LIEBEL a ze strony Polski BIELEWICZ i KUBIAK.

Treningi w St. Moritz
Grindelwald, Kitzbuechel
a potem CORTINA

Bogaty program polskich olimpijczyków

Około 70 zawodników: narciarzy, hokeistów i bobsleistów zostało objętych przygotowaniem olimpijskim. Najwięcej, bo aż 43 osoby zaliczono do grupy narciarskiej. Po zakończeniu pierwszego okresu treningowego, którym były przygotowania kondycyjne oraz po treningach na skąym jessze śniegu w Tatrach, zjazdowcy trenują obecnie w Cervinii we Włoszech, skoczkowie trenowali w NRD na igelitowej skoczni w Oberhof, biegaczkę wyjadą do ZSRR, a skoczkowie w kombinacji klasycznej do St. Moritz w Szwajcarii.

Powrót do kraju przewidziany jest w początkach grudnia, gdyż w okresie od 10—22 odbędą się w Zakopanem zawody kontrolne, w których obok kadry olimpijskiej startować będą również wszyscy pozostali NARCIARZE. W dniach 30 i 31 grudnia narciarze wyjadą w dwóch grupach za granicę, gdzie wezmą udział w licznych zawodach. Zjazdowcy startować będą w Szwajcarii (Wengen) i Austrii (Kitzbuechel), biegaczkę w Grindelwald (Szwajcarii), a biegaczkę w Austrii (Innsbruck) i również w Szwajcarii. Po okresie treningów i startów za granicznych narciarze spotkają się w Cortinie, gdzie wyłoniona zostanie ostateczna reprezentacja. Składać się będzie ona z 21—22 zawodników (3 w biegach, 7 w zjazdach, 3 w skokach i 2—3 w kombinacji klasycznej).

Hokeiści po 6 meczach w Czechosłowacji rozegrali w połowie grudnia dwa spotkania z kadrą olimpijską Austrii, a pod koniec grudnia startować będą w turnieju międzynarodowym w Warszawie. W drodze na Igrzyska Olimpijskie reprezentacja Polski rozegra dwa mecze w Szwajcarii i trzy we Włoszech (w Turynie, Bolzano i Cortinie).

Bardzo solidnie przygotowują się również do Igrzysk BOBSLEISTÓW. Do końca grudnia będą oni trenowali w Karpaczu, następnie wyjadą do Rumunii, stamtąd do NRD, gdzie wezmą udział w zawodach kontrolnych czołówki NRD i NRF.

Generalny egzamin przed rozgrywkami o Puchar Polski

Garbarnia-Włókniarz w towarzyskim meczu

Ze względu na odbywający się w Pabianicach mecz pięściarski przesunięto godzinę rozpoczęcia spotkania piłkarskiego pomiędzy Włókniarzem łódzkim a Garbarnią. Zawody powyższe poprzedzone spotkaniem rezerwy ligowej Włókniarza z drużyną jednostki wojskowej w Łasku rozpoczyna się o godz. 13.

Mecz z Garbarnią będzie dla Włókniarza egzaminem przed rozgrywkami o Puchar Polski, które rozpoczyna się dla niego w przyszłą niedzielę. Ze względu na chwilową niedyspozycję Piłarskiego łodzianie grać będą w składzie: Szezerzyński, Gasiór, Zieliński, Jedrzejczyk, Janczyk, Wlazły, Jerzyski, Kowalec, Krajewski, Soporek (Kazmierczak), Mizgier.

Kierownictwo Włókniarza wzywa zawodników pierwszej drużyny na miejsce zbiórki, Plac Niepodległości na godz. 11, a zespół rezerw na godz. 9.

Turniej szachowy MDK

Oficjalna nazwa: „Bylskawczny turniej szachowy“. Odbędzie się dnia 21 bm. w świetlicy Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Moniuszki 4a w godzinach od 16 do 20. Turniej jest organizowany dla uczniów szkół licealnych. Aby wziąć udział w imprezie, należy mieć nieco pojęcia o szachach oraz własny komplet do gry.

Dzisiejsze imprezy sportowe

KOSZYKOWKA — sala przy ul. Zakatnej 82, godz. 17 — o mistrz. I ligi męskiej Włókniarz (Ł) — Sparta (Ł), godz. 10 Sparta (Ł) — AZS (mężczyźni), godz. 11 AZS — Start (mężczyźni).

SIATKÓWKA — sala MDK, ul. Moniuszki 4a, godz. 10 pierwsze spotkanie czwórmeczu kobiecego Włókniarz (Zyrardów) — Start (Łódź), godz. 16 Unia (Łódź) — Włókniarz (Łódź).

PLYWANIE — pływalnia MDK, godz. 16 towarzyskie zawody Start (Łódź) — Kolejarz (Poznań).

PIĘKA NOŻNA — stadion przy ul. Kilińskiego 188, godz. 13.30 Włókniarz przy P-LPZ — KS im. 9 Maja. Stadion przy ul. Wolowej 2 Kolejarz PKS (Zabrze) — Kolejarz — PKS (Łódź).

Transmisje z meczów na antenie PR

Polskie Radio nada w niedzielę, 20 bm., o godzinie 12.04 w programie I sprawozdanie z międzynarodowego spotkania w boksie CSR — Polska. O godz. 13.00 w programie II zostanie przeprowadzona transmisja z meczu piłkarskiego o mistrzostwo I ligi CWKS (Warszawa) — Stal (Sosnowiec).

radio

NIEDZIELA, 20 LISTOPADA

8.00 (Ł) Muzyczny punkt usługowy. 8.30 „5.0 dla młodzieży“. 9.00 Wspomnienia i wrażenia Heleny Modrzejewskiej. 9.20 „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem“. 9.40 Słuchowisko dla dzieci ci. 10.00 Audycja sl.-muz. „Nowe nagrania“. 10.30 „Poezja i muzyka“. 11.00 „Zagłębie Dąbrowskie w 1905 r.“. 11.15 „Słuchamy muzyki ludowej“. 11.30 Z cyklu: „Śpiewacy polscy“. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 „Jak Polska długa i szeroka“. 13.30 „Nad książkami Wojciecha Zukrowskiego“. 14.20 „Czego chętnie słuchamy“. 15.00 Preludia Fryderyka Chopina. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Koncert krak. ork. i chóru PR. 17.05 Felieton aktualny. 17.15 Spiewa „Mazowsze“. 17.45 „Na fali humoru i satyry“. 18.15 Muzyka taneczna. 19.30 (Ł) „Odwieczny alfabet Matusche“ felieton Jana Koprowskiego. 19.45 (Ł) „Wiejskie serenady“. — słuchowisko satyryczne R. Doroby i T. Giegiery. 20.00 Melodie taneczne. 20.30 Opowieść Lwa Tołstoja „Mierzym“. 21.00 (Ł) Koncert rozr. LRPR. 21.52 (Ł) Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.30 (Ł) Wiad. sportowe. 22.40 Muzyka różnych narodów.

★ Pięściarze Włókniarza walcą we Wrocławiu ★ Gwardia pauzuje

II liga pięściarska kończy rozgrywki pierwszej rundy. Przez tydzień nie będzie miała jeszcze tylko spokoju łódzka Gwardia, która z powodu wyjazdu swych zawodników do Rumunii, ostatnie spotkanie rozegra w Łodzi ze Stalą (Radom) dopiero za tydzień 27 listopada.

WŁÓKNIARZ wyjeżdża do Wrocławia. Jak się wydaje, aspiracje łodzian nie są zbyt wielkie i zadowolili ich chyba nawet remis. Wrocławianie w tym roku wybitnie podreperowali swoją reputację. W tej chwili znajdują się w swej grupie na drugiej pozycji, mając tylko o punkt mniej od CWKS (Bydgoszcz).

Do najciekawszych walk powinno dojść w wadze muszej (Anielak — Sztupeczki) w kategorii (Kargier — Faska) oraz w lekkosredniej (Makówka — Łukasiewicz).

PIOTRKOWSKA CONCORDIA na ringu mieleckim zmierzy się z miejscową Stalą, która przed tygodniem została pokonana przez Włókniarza w Łodzi. Najciekawsze walki: Brzóska — Romaniszyn w muszej, Łasek — Mikowski w koguciej i Stec — Biel I w wadze ciężkiej.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłecy 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATR

OPERA (Wieckowskiego) 15) g. 10 „Straszny dwór“. 21.11 g. 19 NOWY (Wieckowskiego) 15) g. 14.30 „Wesele Figara“ — przedst. zamknięte. g. 19 „Don Juan“. 21.11 nieczynny JARACZA (Jaracza 27) g. 11 „Takić czas“. g. 15 „Ballady i romanse“. g. 19 „Takić czas“. 21.11 g. 19 „Zbójcy“

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 15 „Nauczyliście się tańca“. g. 19.30 „Współwinni“. 21.11 g. 19 „Nauczyliście się tańca“

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 15 i 18.30 „Złoty klucz“

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Wiktoria i jej huzar“ 21.11 nieczynny

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Wojny dywanu“. 21.11 g. 19.15

„PINOKIO“ (Kopernika 16) g. 12 i 17 „Złoty król Megamona“. 21.11 nieczynny

„ARLEKIN“ (Piotrkowska 152) g. 15 i 17 „Jas i Małgosia“. 21.11 g. 17

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Wyrocznia“. do-datek „ZSRR — Szwecja na lodzie“ g. 14 16. 18. 20 por. g. 11. dozw. od lat 12. 21.11 g. 16. 18. 20

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Przebieg sportowy“ nr 6-55. „Niegrzeczna Hanusia“. „Pieniny“ g. 16. 17. 18 19. 20. 21. 22 dozw. od lat 7. 21.11 g. 16. 17. 18 19. 20. 21. 22

GYNNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. oświatowych.

CO? GDZIE? KIEDY?

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Porucznik Rakocze“ g. 14. 16. 18. 20. por. g. 10 i 12 — dozw. od lat 12. 21.11 „Olimpiada Helsiński“ g. 16. 18. 20 dozw. od lat 7

MUZA (Pabianicka 179) „Skarby sułtana“ g. 16. 18. 20 dozw. od lat 7. por. g. 11. 21.11 g. 18. 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Królwa ba-lu“ g. 14. 16. 18. 20. dozw. od lat 16. por. g. 10.30 i 12. 21.11 g. 17. 19

POKÓJ (Kazimierza 6) „Zakazane piosenki“ do-d. „Budujemy drogę“ g. 15. 17. 19. dozw. od lat 12. por. g. 11. 21.11 g. 17. 19

POLONIA (Piotrkowska 67) „Sprawa Bluma“ g. 15. 18. 20.15 — dozw. od lat 16. por. g. 10 i 12.15. 21.11 g. 15. 18. 20.15

PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) „Pierwszy po Bogu“. do-datek „W poszukiwaniu dino-saurów“ g. 16. 18. 20 dozw. od lat 16 por. g. 11. 21.11 g. 18. 20

MAJA (Kilińskiego 178) „Zarabione melodie“ g. 15. 17. 19 dozw. od lat 18. por. g. 11. 21.11 g. 17. 19

ROMA (Kaliszewskiego 84) „Kordzik“ g. 16. 18. 20. dozw. od lat 12. por. g. 11. 21.11 g. 18. 20

REKORD (Kaliszewskiego 2) „Latarnia morska“ g. 14. 16. 18. 20 dozw. od lat 14. por. g. 10 i 12. 21.11 g. 16. 18. 20

WISLA (Tuwima nr 1) „Słonieci od noy“ g. 12.20. 16. 18.15. 20.30 por. g. 10 dozw. od lat 14. 21.11 g. 16. 18.15. 20.30

ZACHETA (Waryńskiego 26) „Szerszeń“ g. 14. 16. 18. 20 dozw. od lat 12. por. g. 10.15 i 12.15. 21.11 g. 16. 18. 20

LACZNOŚĆ (Józefów) „Sól ziemi“ g. 15. 17. 19 dozw. od lat 12. por. g. 11. 21.11 nieczynny FOTOPLASTIKON (Piotrkowska 67) „Nowa socjalistyczna Warszawa“ g. 14—20.

Dyżury ap'lek

20. XI. (niedziela) Pabianicka 56. Piotrkowska 127. Tuwima 59. Zielona 28. Wschodnia 54. Limanowskiego 37.

21. XI. (poniedziałek) Tuwima 19. Wólczańska 37. Piotrkowska 225. Waryńskiego 146. Nowotki 12. Wojska Polskiego 56. Dąbrowskiego 24-b.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury noce

DYŻURY SZPITALI

20. XI. (niedziela)

Połonizno - ginekologiczny: Od godz. 8 do 20: Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9. Od godz. 20 do 8: Szpital im. Marii Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Interna: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

21. XI. (poniedziałek)

Połonizno - ginekologiczny: Od g. 8 do 20: Szpital im. dr Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36. Od godz. 20 do 8: Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Przędzalniana 75.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK“. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekretarz odpow. 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy“ 293-00 wewn. 41. Dział sportowy 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna 279-76. Kier. administr. 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30, czynne 8—15.30, w sobotę 8—13.30.